

- **ZAIR W ZARĘBACH** STR. 5
- **ANTYKOMUNIŚCI W LATACH PIĘCDZIESIĄTYCH** STR. 6
- **ZAORAĆ KOLNO?** STR. (8-9)
- **TELEWIZJA NA CAŁY TYDZIEŃ** STR. 13

KONTAKTY

35(514)

2 WRZEŚNIA 1990

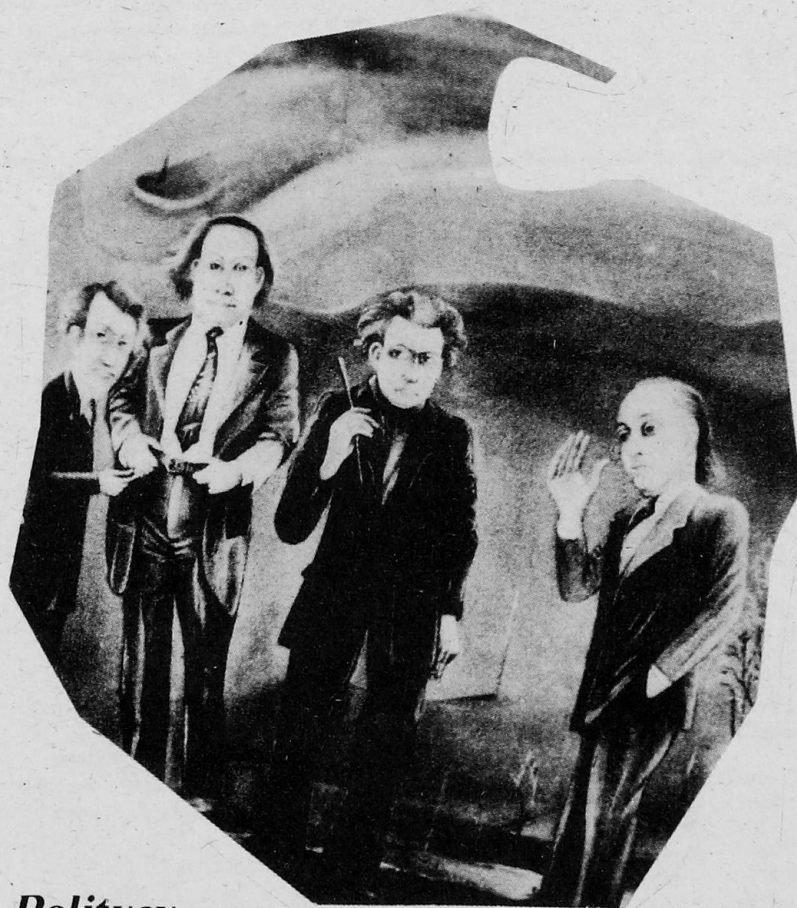
CENA 1000zł

**przewiduję,
że...**

CO Z POLSKĄ?

WŁADYSŁAW TOCKI

**widzę
zamach...**



LESZEK MOCZULSKI (KPN): - Zmieramy ku katastrofie gospodarczej. W najbliższym czasie gwałtownie wzrośnie recesja. Z początkiem jesieni, a więc we wrześniu, należy spodziewać się skutków załamania produkcji, które nastąpiło w pierwszej połowie roku. Sytuacja gospodarcza spowoduje jeszcze większe zaostrzenie nastrojów społecznych. Nie chcę nikogo obciążać winą - bo nie znam szczegółowych danych - ale aktualne afery (alkoholowa, RSW), również zaostrzają sytuację. Mogą wkrótce wybuchnąć strajki. Ludzie prawdopodobnie wyjdą na ulicę. Przewidujemy dwa główne scenariusze wydarzeń: pierwszy, wybuch społeczny. Drugi: przyspieszone wybory. Rząd wyraźnie nie radzi sobie z sytuacją gospodarczą kraju. Nie panuje też nad sytuacją polityczną. Poza tym nie wiadomo, kto go popiera: ROAD, czy Porozumienie Centrum. Siły polityczne, które wyniosły ten rząd, zostały podzielone. Sytuacja komplikuje się coraz bardziej.

MICHAŁ BONI (przewodniczący Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność”): - Dostrzegam olbrzymie niebezpieczeństwo, grożące naszemu związkowi. „Solidarność” może nie wytrzymać kolejnych podziałów politycznych.

cd. na str. 4

**Politycy
przewidują głębokie zmiany
polityczne
i gospodarcze.**

**Jasnowidz z Człuchowa
przepowiada tragedię:
zamach**

**na powszechnie lubianego
dostojnika państwowego.**

Z dużego gmachu wychodzi wysoki dostojnik państwowy, powszechnie lubiany. Na placu przed gmachem sporo ludzi, obok ruchliwa ulica. Nagle z boku, z dość bliskiej odległości, padają strzały. Dwa są celne, trafiają dostojnika w brzuch. Strzela w niego mężczyzna w wieku około 30-40 lat, średniego wzrostu, krępy, lekko łysiejący. Po oddaniu strzałów ucieka. Szybko zostaje schwytany.

Zamach nastąpi we wrześniu.

Po zamachu „Solidarność” straci władzę.

ciąg dalszy str. 4

KONTAKTY

W NASTĘPNYM NUMERZE:

PISZĄ MIĘDZY INNYMI: MARIA TOCKA O DRAMATACH BEZROBOTNYCH • JOANNA GOSPODARCZYK ROZMAWIA Z ENTUZJASTĄ REFORMY SAMORZĄDOWEJ • O MORDERCZYM POŚCIGU ZA RABUSIEM – DANUTA I ALEKSANDER WRONISZEWSKY • CZY ZGWAŁCIŁ? – ZASTANAWIA SIĘ ANNA BUSZKIEWICZ W TEKŚCIE „LIRYCZNE IGRASZKI” • POSEŁ KRASZEWSKI ZDAJE SPRAWĘ ZE SWOJEJ PRACY W SEJMIE. PONADTO: CHCĘ ZDRADZIĆ MĘŻA – W KORESPONDENCJI DO RUBRYKI „SERCE SZUKA SERCA”, „ZAKAZANY WIC”, PAMIĘTNIK PANI HANKI I PROGRAM TV NA CAŁY TYDZIEŃ.

MY, PIERWSZA BRYGADA...

Wojewoda Franciszek Adamiak spotkał się z uczestnikami wojny polsko-bolszewickiej z 1920 r. Na uroczystość przybyło 19 weteranów: Stanisław Matejkowski (Bronowo), Bolesław Kruszeński (Grzymały), Wacław Sarnacki (Łabno Duże), Jan Szczepek (Wizna), Jan Domurat (Bronowo), Zygmunt Blusiewicz (Łomża), Hieronim Dąbrowski (Łomża), Wacław Burbutowski (Łomża), Józef Zajk (Zabiele), Antoni Cwalina (Mściwuje), Franciszek Borowski (Tymbory Trzcianka), Władysław Do-

malewski (Srebrny Borek), Jan Łopiński (Jabłonka Kościelna), Władysław Krasiejko (Ciechanowiec), Stanisław Szepietowski (Wysokie Mazowieckie), Aleksander Chłodziński (Miodusy), Władysław Grabowski (Wiśniówek), Czesław Sienicki (Gieralt Nowe) i Adam Samulski (Kozarze). Współtwórców Cudu nad Wisłą żyje jeszcze w Łomżyńskim 24. Niestety, nie wszyscy, mimo że po każdego wojewoda posłał samochód, mogli wziąć udział w uroczystości, ponownie czczonej po 50 latach milczenia.

Weterani zostali uhonorowani przez wojewodę dyplomem i medalem z popiersiem Józefa Piłsudskiego. Podziękowano im za patriotyczną walkę, za przetrwanie, zapał i honor oraz za to, że są dla nas wzorem i symbolem jak należy czcić i bronić najważniejszych wartości Rzeczypospolitej.

Na uroczystości zaśpiewali „Pierwszą Brygadę” oraz opowiadali o swoich żołnierskich przeżyciach z tamtego okresu. Do dziś zachował się w ich pamięci obraz wodza Józefa Piłsudskiego, generała Hallera i innych dowódców. Pamiętają wyprawę do Kijowa, zdobycie Mińska, większe i mniejsze potyczki z Kozakami, obronę Warszawy. (mbt)

MARCEL VAN DE WAL z francuskiego Ministerstwa Pracy i Philippe Lattes z francuskiej agencji do spraw inicjatyw gospodarczych, zapoznali się z problemami bezrobocia w województwie łomżyńskim. Przybyli do Polski na zaproszenie ministra Jacka Kuronia. Ich raport zaowocuje odpowiednią współpracą. Łomża ma już w tej chwili najwyższy wskaźnik bezrobocia w kraju – 14 proc. Połowa tegorocznych absolwentów różnych typów szkół pobiera zasiłki.

KURATOREM Oświaty i Wychowania w województwie łomżyńskim został Cezary Kocon. W konkursie zorganizowanym przez Ministerstwo Edukacji Narodowej pokonał pięciu współzawodników. Cezary Kocon jest przewodniczącym komisji oświaty NSZZ „Solidarność” w województwie łomżyńskim.

LICEUM SPOŁECZNE Katolickiego Stowarzyszenia „Pokój i Dobro” rozpoczyna naukę. Uroczysta inauguracja odbędzie się o godz. 10.00 w łomżyńskiej Katedrze. Mszę odprawi ordynariusz łomżyński, ksiądz biskup Juliusz Paetz. Następnie w auli WSP przy placu Kościuszki młodzież, rodzice i zaproszeni goście wysłuchają wystąpienia dyrektora Liceum, księdza doktora Czesława Oleksego i biskupa Juliusza Paetza oraz wykładu inauguracyjnego pt. „Szkół prywatne w okresie 20-lecia międzywojennego”. Wygłosi go ksiądz profesor Witold Jemielity. Uczniowie złożą ślubowanie i otrzymają legitymacje szkolne. Odbędzie się także poświęcenie sal lekcyjnych.

KRYSTYNA MICHAŁCZYK-KONDRATOWICZ z Prokuratury Wojewódzkiej w Łomży (nasza współpracowniczka), została w tajnym głosowaniu wybrana do Rady Prokuratorów przy Prokuratorze Generalnym. Gratulujemy.

„TELEFONY POLSKIE”, akcja sponsorowana przez EWG.

Z ponad 250 zgłoszeń z całego kraju wybrano grupę gmin także z łomżyńskiego: Czyżew, Nur, Boguty Pianki, Zaręby Kościelne i Andrzejewo. Jeżeli będzie dokumentacja, praca rozpocznie się w roku przyszłym. Wszystkie koszty pokryje EWG.

MILIARD 365 mln zł otrzymało województwo łomżyńskie na dopłaty do czynszów i energii elektrycznej. Kwota zostanie podzielona między gminy. Wnioski w tej sprawie mogą składać oprócz osób zainteresowanych także organizacje społeczne np. związki zawodowe. Wszelkich informacji na ten temat udzielają ośrodki pomocy społecznej.

71 GODZIN spędziły na parkiecie dwie zwycięskie pary podczas maratonu tanecznego. Rodzeństwo Joanna i Jacek Gryczewscy oraz młode małżeństwo Anna i Maciej Zajkowscy. Do rekordu Polski zabrakło 13 godzin. Mimo to taneczna wytrwałość została nagrodzona. Firmy ufundowały zestawy satelitarne, kasety magnetofonowe i wideo oraz znaczne sumy pieniędzy. Maraton zorganizował MDK-DST w Łomży.

DZIESIĘĆ LAT „SOLIDARNOŚCI”

10 rocznicę powstania „Solidarności”

Łomżyński oddział związku uczcił 31 sierpnia br. O godz. 18.00 odbyła się w łomżyńskiej Katedrze msza celebrowana przez księdza biskupa Tadeusza Zawistowskiego. 2 września o godz. 17.00 na stadionie w Łomży reprezentacja „Solidarności” zmierzy się w meczu piłkarskim z ekipą łomżyńskiej policji. Zarząd NSZZ „Solidarność” Regionu Mazowsze, do którego należy łomżyński oddział podjął także w związku z rocznicą inicjatywę ufundowania sztandaru. Wpłaty komisji zakładowych, a także sympatyków związku, można kierować na konto Regionu: X Oddział PKO Bank Państwowy w Warszawie, 1603-550185-132, z dopiskiem „Sztandar”.

ZDANIE TYGODNIA

„Nie pomoże pułk Balcerowiczów, jeśli w gospodarce obowiązywać będzie nadal doktryna – może być głupi, byle był nasz.”

TOMASZ JEZIORAŃSKI. ZCA RED. NACZ. „ŻYCIA GOSPODARCZEGO”.

MYŚL Z ATESTEM

„Twoje działanie i tylko twoje działanie określa twoją wartość”.

JOHANN GOTTLIEB. FILOZOF NIEMIECKI

NA GORĄCO

NOWA SIŁA

Polska jest krajem pełnym talentów. Co jakiś czas dowiadujemy się o sobie rzeczy, których nienawidzimy nawet nie podejrzewaliśmy. Niektóre sprawy stają się naprawdę bardzo proste, inne – bardzo skomplikowane. Spora w tym zasługa czterdziestu lat panowania realnego socjalizmu, który ukształtował polskie społeczeństwo w szczególny sposób, wyznaczając granice podziałów zupełnie inaczej, niż kapitalistycznych krajach Europy. Nie bez znaczenia jest tu również specyficzny polski charakter.

Weźmy na przykład sprawę partii. Od dobrych sześciu lat polityczna baza „Solidarności” bezskutecznie próbuje się podzielić. Potrzeba ta wynika z słusznego skądinąd przekonania, że aby wejść do nowoczesnej Europy należy stworzyć nowoczesny system partyjny. To znaczy podzielić się na grupy, które w parlamencie będą reprezentowały interesy poszczególnych warstw społecznych. Tymczasem u nas to zupełnie nie wychodzi. Niby partii jest wiele, ale są one słabe liczebnie i jak wykazały ostatnie wybory samorządowe – niemal zupełnie zbawione znaczenia. Nowe ruchy Porozumienie Centrum i ROK również nie przyciągają zainteresowania szerokich rzesz społeczeństwa. Obraz jest mniej więcej taki: politycy i ideolodzy montują kolejne stronnictwa, a naród lekceważy. Nie odpowiadają im podziały na lewicę i prawicę, zwolenników gospodarki rynkowej i planowej. Na tych, którzy pierają Wałęsę i tych, którzy nie lubią. Widocznie rzeczywiste granice interesów przebiegają gdzieś indziej.

Tak było dotychczas, bo mniej więcej przed tygodniem ujawniła się nowa, dotąd nie dostrzegana siła. I to siła poważna, bo oparta na prawdziwej, a nie wymyslanej interesy. Do ujawnienia przyczyniła się grupa 17 posłów OKP, którzy skierowali do łomżyńskiego marszałkowskiej niefortunny projekt ustawy „O likwidacji pracowniczych ogródków działkowych”.

Protest, jaki wywołał ów projekt, przeszedł najśmielsze oczekiwania. Blisko milion posiadaczy ogródków działkowych, poczuło zagrożonych. Wszystko wskazywało na to, że ich protest będzie skuteczny. Nic dziwnego – to prawdziwa armia: z rodzinami, nowi, lekko licząc, pięć milionów osób. Brak jej tylko dobrego wodcy. Gdyby np. powstała Polska Partia Działkowców, jej wyborczy sukces byłby murowany. A właściciele działek pracowniczych stanowią potężny elektorat, z którym musi się liczyć każdy polityk. Zresztą zaczęła się już rywalizacja o ich względy. Wygra zapewne ten, kto obieca im i ich rodzinom działki na własność. I co w tym to panowie ideolodzy od lewicy i prawicy?

Wypada chyba się zgodzić z tymi politykami i publicystami, którzy twierdzą, że w Polsce działają na lewicę i prawicę są chroniczne. Pochodzą one bowiem z epoki przeddziałkowej.

JAN ONISZCZUK

WIADCZENIE

W dniu 27 lipca na ręce Marszałka Sejmu ustawy o likwidacji pracowniczych ogrodniczych jest w istocie, który w majestacie ma doprowadzić do ode- działek pracowniczych nym użytkownikom.

17 posłów w uzasadnieniu projektu powołują się na zachod- nianym ustroju społeczno- dzarczego oraz koniecz- chrony interesów użyt- ków działek.

W tym punkcie zmian ma rozwiązanie Pol- Związku Działkowców i anie jego gruntów gmi- które będą ustalać nowe i użytkowania. W prak- maczać to będzie wyzna- nowych, bardzo wysokich dzierżawnych.

Praca na działce, to nie i renciści oraz rodziny i ROA niczne. To ludzie, któ- jej czas, siły poświęcają nianiu „swojego” kawałka

Praca na działce, to nie i renciści oraz rodziny i ROA niczne. To ludzie, któ- jej czas, siły poświęcają nianiu „swojego” kawałka

Praca na działce, to nie i renciści oraz rodziny i ROA niczne. To ludzie, któ- jej czas, siły poświęcają nianiu „swojego” kawałka

Praca na działce, to nie i renciści oraz rodziny i ROA niczne. To ludzie, któ- jej czas, siły poświęcają nianiu „swojego” kawałka

Praca na działce, to nie i renciści oraz rodziny i ROA niczne. To ludzie, któ- jej czas, siły poświęcają nianiu „swojego” kawałka

Praca na działce, to nie i renciści oraz rodziny i ROA niczne. To ludzie, któ- jej czas, siły poświęcają nianiu „swojego” kawałka

Praca na działce, to nie i renciści oraz rodziny i ROA niczne. To ludzie, któ- jej czas, siły poświęcają nianiu „swojego” kawałka

GDZIE KAPITAŁ?

Z Markiem Sochackim, pełnomocnikiem wojewody d/s inicjatyw gospodarczych – rozmawia Joanna Gospodarczyk.

JOANNA GOSPODAR- CZYK: – Od pewnego czasu głośno w Łomżyńskim o odwie- dzających nas biznesmenach z szerokiego świata. Efekty tych wizyt są jednak niewielkie. Dla- czego?

MAREK SOCHACKI: – Mu- simy zrozumieć ostrożność, z jaką działają zachodni inwestorzy. Dla nich Polska jest krajem egzotycznym, nieraz pełnym przykrych niespodzia- nek. Odwiedzają nas ludzie, którzy chcą jak najlepiej ulokować własne pieniądze. Muszą więc być pewni, że ich nie stracą.

– Polska należy do grupy krajów o zwiększonym ryzyku inwestowania. Co przeszkadza biznesmenom w zawieraniu z nami kontraktów?

– Przede wszystkim stale zmie- niające się przepisy gospodarcze. Dodajmy do tego zmiany kadrowe, jakie zachodzą w administracji i za- kładach pracy. Są to najważniejsze powody przedłużania się rozmów z partnerami zachodnimi.

– Czy została sfinalizowana choć jedna umowa?

– Firma „Schibas” po krótkich pertraktacjach rozpoczęła w Łomży produkcję kas pancernych. Mam nadzieję, że niedługo podpiszemy umowę z przedstawicielami włoskiej firmy AEMI.

Kilkudniowy pobyt Włochów w czerwcu zaowocował wstępną umową z prezydentem Łomży. AEMI chce zbudować na początku dwa super- markety w mieście. Jeśli Włosi u nas się zadowolą, to, być może, roz- poczną współpracę z PPS-em (pro- dukcja skrobi) oraz zbudują zakłady mięsne w Wysokiem Mazowieckiem i w Ciechanowcu. Włosi planują też uruchomienie wzorcowych hodowli trzody chlewnej i bydła, prowa- dzonych przez wybranych rolników. Również włoska firma „Kemital” zamierza rozpocząć współpracę z Białostockimi Zakładami Wyrobów Galanteryjnych, oddziałem w Nowo- grodzie. Jesteśmy na etapie komple- towania potrzebnych dokumentów. Polsko-holenderski eksperyment pro- dukcji i przetwórstwa mleka w gminie Turośl także się rozwija.

– Zachodni świat oszalał na punkcie zdrowej żywności. Mamy więc chyba szansę, jako

region typowo rolniczy, o do- skonałych warunkach ekologicz- nych, zainteresować wielu przed- siębiorców przemysłu spożyw- czego?

– Niestety, chętnych jest niewiele. Rolnictwo to niepewny interes, w który trzeba włożyć wiele pieniędzy. Być może też inwestowanie w na- turalne uprawy w Polsce jest zbyt ryzykowne.

– A co z turystyką?

– Pojawilo się kilka osób zainte- resowanych budową kompleksów wy- poczynkowych w okolicach Rajgródu. Do konkretnych rozmów na razie nie doszło. Sądzę, że nasze wojewódz- two, ze względu na swoje walory krajoznawczo-turystyczne, ma duże szanse przed sobą.

– Co konkretnie Łomżyńskie oferuje zachodnim przedsiębior- com?

– Ułożony rok temu katalog ofert zawiera wciąż aktualne propozycje współpracy z kilkudziesięcioma za- kładami i rzemieślnikami z różnych branż przemysłu. Staramy się trafić do wielu krajów, wysyłamy oferty do ambasad, nawiązaliśmy kontakt z Izłą Przemysłowo-Handlową In- westorów Zagranicznych. Przedsta- wiciele województwa, podczas wizyty we Włoszech, rozmawiali z przemy- słowcami o inwestowaniu w Łom- żyńskim oraz propagowali nasz katalog wydany w języku wło- skim.

– Do kogo ma się zgłosić rze- mieślnik, który chce nawiązać współpracę z zachodnim partne- rem?

– Zapraszamy do naszego biura w Urzędzie Wojewódzkim. Dysponu- jemy listą szczegółowych ofert od producentów zachodnich, zainte- resowanych inwestycjami w Polsce. Otrzymujemy te adresy od Agencji d/s Inwestycji Zagranicznych. Cze- kamy więc na konkretne propozycje od naszych zakładów i rzemieślni- ków.

– Jak pan ocenia przysto- wanie kadry dyrektorskiej do współpracy z Zachodem?

– Brak znajomości języków ob- cych jest dużą barierą w nawiązy- waniu kontaktów. Wymownym też jest fakt, że na kurs menedżerski, organizowany przez zachodnią firmę, z całego województwa zgłosili się tylko dwie osoby! Sytuacja może się zmienić, gdy łomżyński NOT rozpocz- nie szkolenie z zakresu marketingu, finansowania i języków obcych.

– Dziękuję za rozmowę.

„GAZETA GRAJEWSKA”

(DWUTYGODNIK ZIEMI GRAJEWSKIEJ, nr 19)

W artykule „Kup pan ten pomysł” proponuje: „450 rocz- nica nadania praw miejskich na- szemu miastu uświadamia nam, że Grajewo nie ma w handlu żadnych pamiątek dla turystów, przyjezdnych i gości, którzy nas odwiedzają. Żadnej widokówki, mapki, folderu. Nic nie mamy.

Ktoś może powiedzieć, że nie ma tu zabytków architektury, a te budynki które mamy, nie są fotogeniczne. To nie argument. Mieliliśmy w redakcji kilkanaście kart z widokami Grajewa z prze- łomu XIX i XX wieku. Kilka z nich w technice kreskowej za- mieściliśmy w naszej »Gazecie«. Grajewo wtedy było kilka razy mniejsze i kilka razy uboższe, a jednak robiono widokówki i sprzedawano je z niemieckimi i rosyjskimi napisami. Nawet nie były kolorowe, lecz jed- nobarwne w kolorze sepii, ale spełniały swą funkcję pamiątki.

Walorem naszych terenów jest przyroda. Zdjęcia zwierząt i roślin w krajobrazie byłyby miłą pamiątką z Ziemi Grajew- skiej. Potrzebna jest też mapa tych terenów, plan miasta itp. Jest wiele tematów na karty pocztowe i ułożenia porządnego folderu.

Ktoś powinien wziąć ten te- mat. Z pewnością nie straci, a przeciwnie, z czasem mógłby nawet zyskać. Kto? Sądźmy, że kilku ludzi w spółce: fotografik, kreślacz geodeta, jakiś plastyk i ktoś z pieniędzmi. »Gazeta Gra- jewska« zobowiązuje się pomóc skontaktować ze sobą zainte- resowane osoby. Czekamy na zgłoszenia.

A na początek, szybko, żeby coś na 450-lecie, proponujemy komuś wykonać ozdobną pie- czątkę z herbem Grajewa i na- pisem »450 lat«, kupić parę ty- sięcy kopert, odbić ten rysunek w lewym górnym rogu i sprze- dawać. Nawet harcerze mogą wziąć ten pomysł, jeżeli ktoś pomoże im zrobić odpowiednią prasę dociskającą pieczęć do pa- pieru mocno i równo. Jest to propozycja również dla eme- ryta. Miałby zajęcie i dorobiłby trochę do skromnej renty”.

III SEJMIK PERSONALNY

Trzecia sesja Sejmiku Samorzą- dowego; przewodniczący Henryk Perkowski pożegnał ustępujących wojewodów, Marka Strzalińskiego i Edwarda Dąbrowskiego.

– Jeśli nie udało się nam wy- korzystać jakichś szans w pracy dla dobra województwa, to dla- tego, że nie mieliśmy możliwości dotarcia do nowych ludzi. Obec- ne władze mają szersze poparcie społeczne. Powinno im być więc łatwiej – powiedział b. wojewoda Marek Strzaliński.

Posiedzenie zdominowała spra- wa nominacji na kierownicze sta- nowiska w Urzędzie Wojewódzkim i Urzędach Rejonowych. Wojewoda Franciszek Adamiak przedstawił powołanych przez siebie dyrektor- ów wydziałów UW. Listę, którą poznaliśmy w ubiegłym tygod- niu uzupełniają: Kazimierz Dmo- chowski w Wydziale Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, Helena Wińska w Wydziale Spraw Spo- łecznych i Mieczysław Bieniek w Wojewódzkim Biurze Pracy. O no- minacji w Wydziale Architektury rozstrzygnie konkurs. Taką wła- śnie procedurę obsadzania kierow- niczych stanowisk w przyszłości zaproponowali poseł Marek Rut- kowski oraz część delegatów.

Na Sejmiku przedstawiono też kandydatów na kierowników pię- ciu Urzędów Rejonowych i na delegata pełnomocnika rządu do spraw samorządu terytorialnego. Sejmik zaopiniował ich w taj- nym głosowaniu. Jedyna kobieta na stanowisku delegata, Wanda Orłowska, prawnik z Biura Dele- gatury, uzyskała ponad 90 proc. głosów. Podobną ilość uzyskali kandydaci na kierowników Urzęd- ów w Kolnie – Marek Tadeusz Kmiec i w Zambrowie – Włady- sław Miryn. Byli jedynymi kan- dydatami do tych stanowisk. W rejonie Grajewa pozytywnie oce- niono kandydaturę Czesława Bał- dygi – ponad 60 proc. głosów (konkurent Tadeusz Maciorowski – ok. 40 proc.), w Wysokiem Ma- zowieckiem – Czesława Jakubiaka – ponad 65 proc. (Marek Skarżyń- ski – ponad 14 proc.) i w Łomży – Jerzego Brzezińskiego, ponad 50 proc. (Edward Matejkowski 40 proc., Kazimierz Prószyński – ok. 30 proc.). Urzędy Rejonowe rozpo- częły działalność od poniedziałku, 27 sierpnia b.r.

Ponadto sejmik przyjął regula- min pracy, skład kolegium odwo- ławczego i podział na 4 stałe komisje.

przewiduję, ze...

dokończ. ze str. 1

Dążenie do identyfikacji politycznej jest w tej chwili tak silne, że jego efektem może być rozerwanie związku na trzy grupy: jedna związana z „Solidarnością '80”, druga z Porozumieniem Centrum, trzecia z ROAD. Byłoby to zjawisko niebezpieczne.

Trzeba sobie również zadać i drugie pytanie: co stanie się z „Solidarnością”, jeżeli Lech Wałęsa znajmie się wyłączenie polityką. I to jest kolejne niebezpieczeństwo. Nie ma przecież innego lidera, który potrafiłby utrzymać tożsamość związku.

Przypuszczam, że w sytuacji politycznej pojawi się kilka elementów. Dojdzie do walki o kalendarz wyborczy, dotyczący wyboru prezydenta jak i parlamentu. W tym przypadku decydujące znaczenie będą miały trzy siły: Akcja Demokratyczna, Porozumienie Centrum i NSZZ „Solidarność”. Myślę, że przy szukaniu rozwiązań politycznych należy odwołać się do referendum. Chciałbym dodać, że moje prognozy osłabił Lech Wałęsa swoim oświadczeniem z początku sierpnia.

JANUSZ KORWIN MIKKE (Unia Polityki Realnej): – Mamy do czynienia z teatrem. Obecny rząd jest kontynuacją rządów poprzednich. Niewiele się bowiem zmieniło. Trzeba jak najszybciej przeprowadzić wybory. Sądzę, że dojdzie do nich w grudniu lub styczniu. Nie wierzę w prowizorium prezydenckie. Parlament chce przekupić pana Wałęsę; chce jeszcze posiedzieć na dobrych, poselskich stołkach, jednocześnie wybierając go na prezydenta.

Jeżeli chodzi o relacje rząd-Sejm: de facto Sejmem rządzi ekipa Mazowieckiego. Jest to niedopuszczalne, by rząd projektował Sejmowi ustawy. Mam nadzieję, że to również zmieni się w najbliższych miesiącach.

ANDRZEJ DRAWICZ (przewodniczący Komitetu ds. Radia i Telewizji): – Wierzę, że znajdzie się jakieś rozsądne rozwiązanie, które nie zakłóci procesu przyspieszenia w jakie weszliśmy rok temu. Myślę, że jeszcze w tym roku dojdzie do wyboru nowego parlamentu, który będzie odzwierciedlał stan i wolę całego społeczeństwa. Dojdzie także do realnego podziału władzy wykonawczo-ustawodawczej, zgodnej z tradycjami polskiej demokracji. Mamy piękne, choć krótkie tradycje demokratycznego, światłego, w miarę liberalnego rządzenia. Należałoby do tych tradycji nawiązać. Jestem człowiekiem bezpartyjnym i cieszyłbym się, gdyby taki model istnienia został wypracowany. Bardzo na to liczę w najbliższym czasie.

dokończ. ze str. 1

Ta wizja, niczym zwolniony film, pojawiła się Krzysztofowi Jackowskiemu parokrotnie. Nie może jednak powiedzieć, czy strzały okazały się śmiertelne. W momencie, gdy kule dosięgały wybitnego polityka, wewnętrzna „kamera” kierowała się zawsze na zamachowca.

Od pierwszego widzenia zamachu upłynęło już sporo czasu. Jackowski nadal jest zaszokowany tym, co ma się zdarzyć. Była to bowiem wizja spontaniczna, a każda taka wizja, nie „wywoływana”, pojawiająca się znienacka, zawsze okazywała się prawdziwa. Wcześniej przepowiedział pożary na promach skandynawskich, tapnięcia w kopalniach, wypadek na budowie. „Widział”, co ma się zdarzyć w mieszkaniu redaktora Jachowicza z „Gazety Wyborczej”, dzwonił w tej sprawie, z wyprzedzeniem, do warszawskiej policji, ale ta jego sygnał zignorowała. Teraz, sądzi, gdyby chciał ostrzec przyszłą ofiarę zamachu, mogłoby skończyć się tak samo. Mogłby jeszcze ujawnić jego nazwisko dziennikarzom. Owszem, zastanawiał się nad tym. Tyle że politycy, racjoniści wcale nie musieliby się przejąć dziennikarskimi rewelacjami, a kto wie, czy nie stanowiłyby one impulsu dla zbrodniczego zamysłu w jakiejś chorej, schizofrenicznej głowie. Ma jeszcze inne powody, by nie szafować nazwiskiem. Dlatego zgadza się mi je ujawnić pod warunkiem, że nie opublikuję go na piśmie.

Podpisuję odpowiednie oświadczenie. Jackowski bierze je do ręki, uważnie mi się przygląda i mówi: – Będzie to za-

mach na... Teraz pan rozumie, że gdyby do niego doszło, byłoby to wydarzenie, które miałyby wielkie znaczenie dla przyszłości Polski. Wielkie i straszne.

Jest 15 sierpnia, wczesnym wieczorem...

Dotąd, mówi Jackowski, myliłem się rzadko. W wizjach spontanicznych nigdy, w wywoływanych chybione okazywało się około dwudziestu procent jego wskazań. Z różnych powodów: zmęczenia, bardzo mocnej sugestii, niewystarczającej koncentracji. Nie dalej, jak kilkanaście dni temu zwróciła się do niego, przez komendanta z Człuchowa, policja ze Sławna z prośbą, by pomógł w odśledzeniu zwłok dwóch młodych topielców. Zgodził się, przyjechał z rodzinami zmarłych. Na podstawie rzeczy należących do nich wskazał, w którym miejscu szukać. Zrobili jak powiedział i potwierdzili: zgadzało się co do metra.

Umiejętność jasnowidzenia Jackowski odkrył u siebie dość nieoczekiwanie: siedział na ławce w parku i nagle wydało mu się, że wie, o czym myśli stojący obok, obcy człowiek. Zdobył się na odwagę, podszedł do niego, zapytał. Tamten potwierdził.

Samo czytanie cudzych myśli, mówi, nie zdarza się na żądanie. Jest możliwe, gdy ktoś przeżywa coś bardzo mocno, gdy myśl powraca natrętnie.

Obrazowe widzenie przyszłości, to zawsze wizje spontaniczne. Miewa je najczęściej wieczorem, przed snem. Do tych, które sam stara się wywołać, potrzebny mu jest przedmiot z miejsca zdarzenia lub należący do danej osoby.

Nie jest ważne, czy ktoś to, co mówi wierzy lub nie. dyś przyszedł do niego człowiek, dobrze zresztą mu znany, rządny obywatel i ze śmiechem pyta: no, to co mnie czeka? Jackowski: widzę, że goni policja. Tamten: co, mnie goni policja? Jackowski: tak, widać się gdzieś. Tamten: ja się małem? Chyba coś ci się chrząkało. Jackowski: wiadomo, bo jesteś kompletnie pijany. Tamten: człowieku, przecież prawie nie piję!

Po kilku tygodniach Jackowski dowiaduje się: porządny obywatel wracał z sutego przyjeżdżał do niego, żeby się palić, a nie miał papierosów i znalazł się akurat koło kiosku, chwycił kamień, wybił szybę, wziął jedną paczkę, wtedy nadjechała policja...

Podobnych wypadków dziesiątki. Frapują go zwłaszcza kradzieże i zabójstwa. Stara dowiedzieć, czy mówił prawdę, by samemu dla siebie mieć potwierdzenie. Jak dotąd wielu ludziom pomógł wskazać złodzieja, zgubione lub skradzione pieniądze, wskazać licznosci zbrodni. Tych wypadków nie chce jednak publicznie roztrząsać, gdyż wcale nie jest to takie bezpieczne, jeden za wszelką cenę chce wiedzieć, kto pozbawił go orobku życia; ten, który to zabił, ma interes zupełnie przeciwny.

W przypadku wizji „wnętrznawej” („Może się to zdarzyć później, bo czas trudno uchwycić, ale wszystko wskazuje na wrzesień”) wołałby się my. Nawet, gdyby ten i ów pomyślał, że jest hochsztaplerem.

WŁADYSŁAW TOC

Widzę zamach...



ZAIR W ZARĘBACH

miejsce niezwykle i człowiek niezwykajny. Afryka tutaj, w łomżyńskiej gminie. Na ją dotknąć – odczuć, podziwiać. Maski – magia i religia. Codzienność i sztuka. Czwłowiek nazywa się Witold Nagórski i jest proczem w parafii Zaręby Kościelne.

miejsce, to zbudowany ponad 200 lat temu ztor Ojców Reformatorów. Z niszczącego nku wyczarował ksiądz proboszcz muzealne Przed trzynastu laty rozpoczął trwający do i remont.

Bożą, głównie, pomocą – uśmiecha się nie-nenny kustosz.

aman z Zairu nazwałby go pewnie „Białym ownikiem”.



MURZYŃKA AKSAMITU

lat temu proboszcz Zairu Leona Kuberskiego, który od prawie 20 lat w Zairze. Jego żona uczy tam sztuki leczenia adepotów. Pan powiedział księdzu o swojej kolekcji. Kolekcjonuje sztukę i ma takie zbiory, że miejsca brakuje. Ksiądz, asjonat, na to: – A ja miejsce. No i dogadali mieszkaniu proboszcza przedsięwzięciu patro-ladonna z murzyńskim kiem na rękę.

ry znajdują się w do-bezpieczonych (kraty, za-awnych celach klasztor-zeży i płaskorzeży. Ży-

cie codzienne w sztuce: zbiory manioku, przygotowywanie potrawy bukari, nocne polowanie na krokodyla. Na łódce płonie ognisko, by wywabić zwierza z głębin. Kobiety przy pracy, mężczyźni na polowaniu lub przy fajce. Albo też przy wyrobie ozdób z kości słoniowej, drewna, miedzi, malachitu. Są i instrumenty – strunowa cylimba i mały bębenek tam-tam.

Drugim tematem jest srodowisko. Pokazują go obrazy, dzieła artystów profesjonalnych. W cudownych barwach przedstawione są pory roku w dżungli i buszu. Na płótnach wysokie kopce termitów, pejzaże wiosen. Wśród obrazów wystrzyżony na aksamicie portret młodziutkiej, pięknej Murzynki.

I zwierzęta: cała kawalkada rzeźbionych słoników, drewnia-



nych krokodyli, lwów. Wszystko z kości, mahoni, hebanu, kamieni, katangijskiej miedzi. W latach sześćdziesiątych o tę miedź wybuchła wojna domowa w Zairze.

MAGIA

Największą grupę stanowią zbiory dotyczące życia duchowego Afryki. Obraz Matki Boskiej, jej rzeźba z kości słoniowej, drewniany różaniec. Dowody na rozszerzenie się katolicyzmu również i w tym kraju. Dużo dzieł odwołuje się jednak do dawnych wierzeń.

Na jednej ze ścian wisi wykonany z drewna herb Czarnego Łądu. W centrum znajduje się człowiek; otaczają go symbole radości i zagrożenia. Zwierzę, na które poluje, by zdobyć pożywienie. Z jego skóry powstanie radosny tam-tam. Jest ptak pożerający węże, zagrożenie człowieka. Są wreszcie strzały i dzidy, dzięki którym człowiek panuje nad przyrodą.

Główną postacią narodu, czy plemienia jest wódz. W zarębskiej kolekcji znajduje się kilka lasek – atrybutów wodza. Wódz narodu trzyma laskę z motywem ptasich dziobów, wódz plemienia już ich nie posiada. Przywódca ma kilka lasek. W pierwszą wkomponowany jest lew, symbol siły; w drugą ciężarna kobieta, symbol męskości wodza; w trzecią słoń, symbol mądrości. Kiedy wódz zasiądzie na tronie i weźmie w ręce laski, jest jak Bóg dla poddanych.

Drugi po wodzu, to czarownik. Jeden z obrazów przedstawia jego potęgę. Pod wpływem czarów, ludzie tracą członki, chorują, pożerają się nawzajem. Czarownik posługuje się maskami i fetyszami, a najważniejsza jest jego buława z wysuszonego owocu. Pozostały w niej ziarenka. Potrząsa nimi przy rzucaniu czarów...

Członkowie plemienia także otaczają się przedmiotami o magicznej mocy. W każdej chacie są bóstwa domowe, najczęściej w formie postaci z miseczką na żywność lub ciężarnej kobiety. Kobieta, której mąż wyruszył

na polowanie, nosi przy sobie róg bawoli. To zapewnia szczęśliwy powrót.

Cały ten bajeczny świat zamknięty został w gablotach muzeum w Zarębach Kościelnych.

Proboszcz, Witold Nagórski, nie zamierza poprzestać na ekspozycjach z Zairu. Kupił już od marynarzy kilka wyrobów sztuki z Indonezji, gromadzi też muszle z Oceanu Spokojnego. A niezależnie od tych zainteresowań przymierza się do utworzenia galerii malarstwa polskiego.

Z pasji księdza proboszcza dumni są mieszkańcy Zaręb. Nowy wójt gminy, Stanisław Korycki (sesje rady odbywają się w klasztornej refektarzu), ma nadzieję, że muzeum rozślawi gminę. Dopełnia bowiem szlaku: Zuzela (Muzeum Prymasa Tysiąclecia) i Ciechanowiec (skansen i Muzeum Rolnictwa).

Do Zaręb Kościelnych trafiło już wielu zwiedzających. Wśród nich był także Ordynariusz Diecezji Łomżyńskiej, ks. biskup Juliusz Paetz. Wkrótce oficjalne otwarcie Muzeum Afryki.

Państwo w środkowej Afryce (położone po obu stronach równika). Stolica – Kinshasa. Powierzchnia ok. 2,5 mln km kw., ludność – ponad 32 miliony. Od początku XX wieku kolonia belgijska pod nazwą Kongo Belgijskie. W 1960 roku proklamowano niepodległość. Nie zmieniło to praktycznego statusu państwa zależnego od Belgii.

W połowie lat sześćdziesiątych w wyniku puczu na czele kraju staje gen. Mobutu. Od początku lat siedemdziesiątych w Zairze triumfuje jego, poparta siłą zbrojną, ideologia „autentyzmu”. Oznacza to powrót do tradycji afrykańskiej z całkowitym odrzuceniem spadku po europejskich kolonizatorach. Kongo Kinshasa stało się Zairem. Zmianie uległy też nazwy rzek, gór, miast, a nawet imiona i nazwiska. Generał Mobutu jako rzecznik posuniętego do granic absurdu afrykanizmu, sprawuje władzę do dzisiaj.

Zair – kraj jeden z najbogatszych w surowce mineralne w Afryce – dzisiaj pod rządami Mobutu – należy do najbiedniejszych.



Gdy kończyła się wojna 17-letni Lucjan Mroźewski miał przed sobą ciekawe perspektywy. Rzeczywistość okazała się inna. W 1952 roku poczuł, że stacza się w przepaść. Zwolniono go z milicji, wyrzucono z partii. Nie miał pracy i środków, by utrzymać żonę i dziecko. Na dodatek Sąd Powiatowy w Grajewie skazał go na miesiąc aresztu...

Zdecydował się o rodzinnych tarapatkach pogadać z kuzynem, Antkiem Tyszkiewiczem. Mieszkał on wówczas niedaleko Osowca. Tyszkiewicz też był przybity: gospodarstwo, które po wyzwoleniu objął na Ziemiach Odzyskanych, zostało mu odebrane. Zaczepiał się w pegeerach. Z każdego prędeży, czy później go zwalniano. Początek maja, prace polowe w pełni, a on żyje jedynie z pomocy gospodarzom. Przyznał, że sytuacja kuzyna jest jeszcze bardziej desperacka. Nie zasługiwali na takie traktowanie. Antoni Tyszkiewicz radził Mroźewskiemu, by nie stawiał się na odbicie kary aresztu. By nie wracał do Osowca, czy choćby nawet na teren grajewskiego powiatu. Doszedł bowiem do wniosku, iż nie można dłużej tolerować w Polsce takiej sytuacji, że ludzie czują się coraz bardziej nieszcześliwi, zagubieni, krzywdzeni.

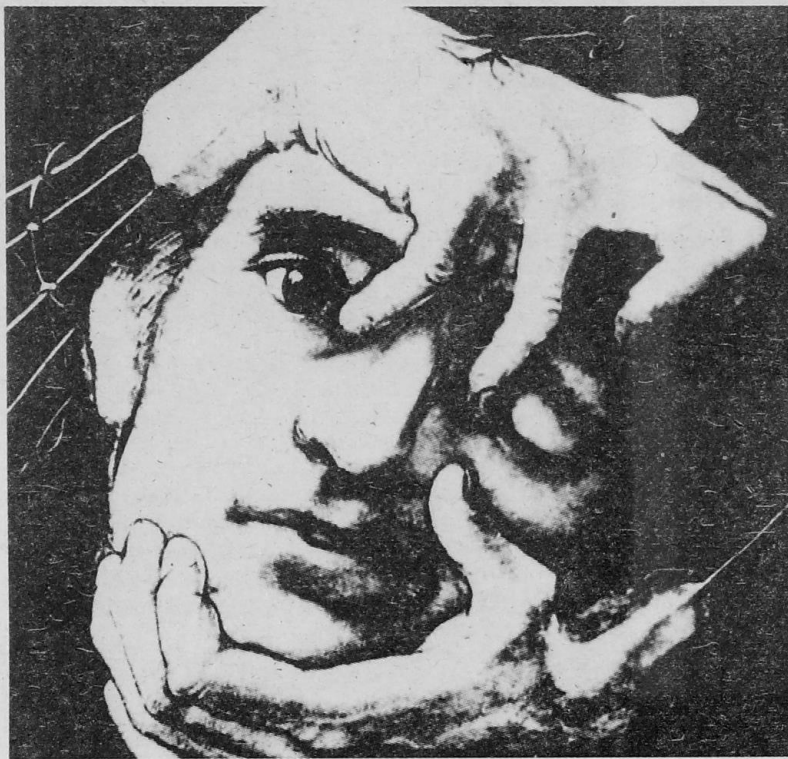
— *Żeby zapobiec narastaniu tego zjawiska — konkludował — należy założyć organizację do walki z obecnym ustrojem.* Jeszcze tego samego dnia zdecydowali się ją powołać pod nazwą „Walka z Komunizmem”, w skrócie WzK. Tyszkiewicz, pomysłodawca, kierownictwo organizacji powierzył Mroźewskiemu, „jako mądrzejszemu”.

Walka z Komunizmem” z założenia miała pozostawać organizacją tajną, jednak Tyszkiewicz uznał, że uczciwość wymaga, by powiadomić gospodarza, u którego mieszkał, iż w jego zabudowaniach przebywać będzie odtąd dwóch zorganizowanych przeciwników ustroju. Konstanty Zieliński nie tylko zdecydował się tolerować ich niebezpieczną obecność, lecz również przyłączył do spisku. Następnie wtajemniczył swego sąsiadę, Władysława Grajewskiego w istnienie na terenie powiatu tajnej organizacji pod nazwą „Walka z Komunizmem”. Grajewskiemu idea trafiła do serca i rozumu. Wkrótce on z kolei przeprowadził rozmowy „na tematy organizacyjne” z mieszkańcem wsi Mołdzie, Władysławem Ziemińskim oraz z sołtysem gromady Lepaki, Antonim Wendą. Mieli tylko jedno zastrzeżenie: „Żeby nie było zdrady”.

W zniwa Antoni Tyszkiewicz znalazł pracę w PGR Juchy i wyjechał z Mołdzy. Mroźewski zaś postanowił przeprowadzić w zabudowaniach sąsiadę Grajewskiego pierwsze zebranie organizacyjne. Sześciu mężczyzn przedstawiło swe życiorysy, przedyskutowało cele organizacji. Następnego dnia Lucjan Mroźewski odebrał od nich przysięgę:

„Przysięgam Panu Bogu w Trójcy Świętej, Matce Najświę-

Aby zapobiec narastaniu zła założyli organizację „Walka z Komunizmem”.



DANUTA I ALEKSANDER WRONISZEWSCY

„PRZYSIĘGAM, ŻE DOTRZYMAJAM TAJEMNICY”

szej, Królowej Nieba i Ziemi, że dotrzymam powierzonej mi tajemnicy oraz będę wiernie i sumiennie walczył w szeregach partyzanckich przeciwko mordowaniu, terroryzowaniu oraz rabunkowi moich bliźnich oraz przeciw komunizowaniu naszego młodego pokolenia. Przysięgam uroczyście, że nie zdradzę zaufania moich przełożonych i będę wykonywał wszelkie wydane mi rozkazy, aż do zdobycia niepodległej i opartej na prawach wiary chrześcijańskiej Ojczyzny mej Rzeczypospolitej Polskiej. Tak mi dopomóż Bóg i Matko Najświętsza, Królowo Korony Polskiej”.

Następnie ustalono pseudonimy i podział pracy. Dowódca nazywał się „Dziki”, Konstanty Zieliński — „Lipa”, Władysław Grajewski — „Łoś”, Antoni Wende — „Borsuk”, a Władysław Ziemiński — „Lin”. „Lipie” powierzono propagandę a więc nakłanianie poszczególnych gospodarzy, by nie wywiązywali się z obowiązków wobec rządu, takich jak planowy skup żywności i zboża, płacenie podatków itp. Żeby przeciwstawiali się podczas zebrania gromadzkich argumentom partyjnych agitatorów.

„Borsuk” odpowiadał za szkolenie nowo przyjmowanych. „Łoś”, szef odcinka zbrojenia,

powinien broń zdobywać, „Lin”, człowiek zaufania, miał czuwać nad tworzeniem siatki terenowej i informować o ewentualnych zagrożeniach.

Już po tygodniu „Łoś” pozyskał dla organizacji dwóch ludzi z bronią: WIS-em i TT-ką. Malinowski i nie ujawniony członek AK, Fiedorowicz, mieszkali w Leśmiadzie, gm. Juchy. „Dziki” polecił im zorganizowanie w Juchach placówki „WzK”. Już około 10 września poinformowali dowódcę, że przygotowali do złożenia przysięgi 6 ludzi ze wsi Królowa Wola. 15 września „Dziki” ich zaprzysiął. Dowódcą placówki został Konarzewski — „Kozioł”.

Nieco wcześniej „Dzikiemu” odnalazł Bogusław Mickiewicz, kierownik PGR w Rogalach. Opowiedział, że był wzywany przez UB w Elku, gdzie mu podano rysopis Mroźewskiego i zarzucono, że się z tym człowiekiem spotyka. To Mickiewicza przekonało, że Mroźewski nie jest nasłany przez UB i zaowocowało decyzją przystąpienia do organizacji.

18 września Mickiewicz — „Grab” informował dowódcę o możliwości założenia placówki we wsi Rogale. „Dziki” poznał pierwszych podwładnych placówki „Graba”: Marczynowskiego, Mistalę i Zapolskiego

(ps. „Zapora”). „Grab”, kierownik PGR-u, łatwo nawiązywał kontakty z robotnikami rolnymi, których bez większych problemów werbował do „WzK”.

Garnęli się do „WzK” przede wszystkim ludzie młodzi, między 20 a 40 rokiem życia, o niepełnym wykształceniu podstawowym. Część z nich posiadała niewielkie gospodarstwa, pozostali — niepewną pracę w pegeerach. Miejscowy był jeden autochton Albert Zebrowski. Miał 15 lat, gdy uciekł z transportu wiozącego jego rodziców do Niemiec. Wrócił do domu, choć nigdy swego 1-hektarowego gospodarstwa nie odzyskał. Pozostali to napływowowi. Repatriowani czy przesiedleni, czuli się po prostu wygnani. Pozbawieni swej ziemi, dobytku i możliwości powrotu w rodzinne strony. Nic nie zapowiadało zmiany ich położenia. A „Walka z Komunizmem” dawała nadzieję.

Wieść o kapitanie „Dzikim” i jego organizacji szybko się rozszalała. Wśród rolników i funkcjonariuszy bezpieczeństwa powiatów elckiego i grajewskiego. Usłyszał o niej Jan Kudej z Sokółki i przyjechał pod Elko do kuzyna Adama Jarmaka, z którego protekcją wstąpił do „WzK”. „Dziki” spotkał się z nim w zabudowaniach Jarmaka. Docenił, iż Kudej ma 15-letnią łową „belgijkę” i że za następny razem przywiezie z sobą tę broń. Kudej zjawiał się po miesiącu z pistoletem i informacją, że dwa następne pistolety wkrótce przywiezie znajomy ciagiem. „Jelen” z kolegą krył w powiecie łomżyńskim zatopioną skrzynkę z 9 pistoletami. Jednakże nie do wydobywania, dopóki obok stacjonował posterunek WP.

Na stację kolejową w Elku „Dziki” pojechał razem z „Grabem” i „Lipą” w celu leniem”. Pociąg, którym przyjechał znajomy Jana Kudeja, powinien był wjechać o 19.22. „Dziki” został aresztowany dwie minuty wcześniej. Nie tylko nie zobaczył pociągu, ale nawet nie zauważył co stało się z pozostałymi towarzyszami walki.

Szef PUBP w Elku, podał Hendel miał powody do zyskacji: rozpracował organizację. Przez kilka miesięcy istnienia pozyskała ona co najmniej 32 zaprzysięgłych członków w trzech placówkach i trzy sztuki broni palnej. Tym, którzy w siódmym roku budowania ustroju, mającego celu dobro prostego ludu, zwątpili i postanowili wrócić z jedynie słusznego drogi, zostały wymierzone surowe kary. Najniższą, w sta lat pozbawienia wolności, otrzymał kandydat PZP Mikołaj Tabaka. Za to, w ogóle rozważał ewentualność przystąpienia do państwowej organizacji.

Czesław Górski. Repr. Gabor Lőrinczy.

Dziewczyna w stanie hipnozy powiedziała, że poprzednio była mężczyzną i podała jego adres. Reporterka podążyła tym śladem.

**ALICJA
NIEDŹWIECKA**

**przez
zamknięte
oczy**

sobie przypomi. Przecież mieszka przy tej ulicy chyba z sześćdziesiąt lat.

Jeżeli Snopkowski działał w konspiracji, niemożliwe by pani W. nie zetknęła się z jakimiś przejawami tej działalności.

— Czy w czasie wojny słyszała pani coś o walce podziemnej? O tym, że Polacy walczyli z Niemcami, z ukrycia?

— Nie. Tutaj nic takiego nie było. Ale zaraz, zaraz... To było rankiem. Było jeszcze ciemno. Mąż szedł do kościoła na Franciszkańską, za wiaduktem.

Pamięta opowiadał jej to. Nagle na słupie zobaczył przylepionego orla białego. Był powstańcem śląskim. Ale jak zobaczył tego orla, zaczął uciekać. Gdyby go ktoś zauważył przy tym orle, to śmierć lub Oświęcim. Ciągłe ktoś znikał. Ciągłe kogoś zabierali, a on miał zakład kamieniarski, dzieci. Nie mógł ryzykować.

Jeżeli tutaj były wysokie mury, to na drugim końcu, tak, tam mógł być dwunasty. Staruszka przypomina sobie:

— To mogło być koło Błaszczyka. Ale tam dwa domy rozebrano. Daleko, za zakładami.

— Czy ktoś żyje z tamtej okolicy, ktoś ze starych ludzi? Może pani zna kogoś?

— Znałam. Węgiel rozwodził, Łabędzki. Ale on zmarł. Tam nie ma nikogo. A skąd był ten Snopkowski?

— Z krakowskiego. To znaczy... żonę miał stamtąd. — (Jak tu odpowiadać na tak proste pytania? Równie dobrze mógł być z Lublina, albo też wcale nie istniał).

— Tam zamieszkali jacyś ludzie. Obcy. Może i byli z krakowskiego. Na pewno nie powiem. To daleko. Drugi koniec ulicy. Prawie inna dzielnica. Wiem, że jacyś mieszkali. Nie ślzący.

— Czy mówi pani coś nazwisko Hemke? Niemiec?

— Nie. Kim był?

— Rzemieślnikiem, zatrudniał Polaków.

— Może w innej dzielnicy? Tutaj takiego nie było.

To wszystko. Idę jeszcze na ten drugi koniec ulicy.

Może jednak odnajdę tam jakąś dodatkową informację. Może tego domu nie rozebrano. Mijam różne zakłady pracy — obszar nieużytków — nie ma już żadnych budynków. Pusta przestrzeń. Dalej bloki.

Nie ustępuję. Przecież istnieją zapisy w biurze parafialnym, w archiwum. Jeżeli Andrzej Snopkowski przebywał w Katowicach może jednak gdzieś znajdę ślad tej obecności. Na drugi dzień idę do „jego” kościoła przy ulicy Ziołowej; przyjmuję mnie młody wikariusz, urodzony wiele lat po wojnie.

Snopkowski był żonaty, pewnie miał dzieci — może odnotowano je w księgach chrztu? Przeglądam udostępnione mi dokumenty od 1936 roku do roku 1942 (Snopkowski zmarł w 1943). Nie znajduję żadnego dziecka o tym nazwisku.

W Urzędzie Miejskim pada jednoznaczna odpowiedź: — Wszystkie dokumenty sprzed 1945 roku zostały spalone.

Brak zatem jednoznacznego potwierdzenia, że Andrzej

Snopkowski, zdun, rzeczywiście gdzieś tutaj żył. Że zginął w Oświęcimiu. Ale nie ma też absolutnego zaprzeczenia — ani tam, ani tutaj w Katowicach.

Wydaje mi się, że muszę jednak wrócić do Joanny. Odnajduję ją w dużym, wojewódzkim mieście. Jest wychowawczynią w przedszkolu, niedawno wyszła za mąż, właśnie otrzymali piękne mieszkanie.

Siedzimy same w pokoju pełnym zieleni i książek (nie ma tu książek o wojnie, są bestsellery, albumy, dużo o zwierzętach). Pytam, czy przypomina sobie tamten wieczór przed klasówką z francuskiego, ten hipnotyczny seans.

— Pamiętam tylko, że podeszłam do telefonu, bo ktoś zadzwonił, czy coś takiego.

— Czy masz jakieś powtarzające się sny?

— Tak. Bardzo często śniła mi się wojna. Jeszcze w dzieciństwie, w szkole, teraz trochę mniej. Pamiętam taki sen: jestem więźniarką. Leżę na pryczy. Jest wojna. Naraz przyjeżdża Hitler. Wyglądam przez belkę. On podaje komuś rękę. Nadlatują samoloty. Budzę się.

— Czy śnił ci się jakiś obóz?

— Tak, Oświęcim. Jestem tam. Spędzają na plac. Stoje w ostatnim rzędzie. Strasznie się boję. Kazał nam klękać. Na trybunie stoi Niemiec. Wybiera sobie żywe cele. Tak się bałam, że mnie zabije. Budziłam się przerażona. Albo taki sen: klęczę pod ścianą z podniesionymi rękami. Obok inni ludzie. Na kogo padnie krzącz światła, ten jest uratowany. Wstaje i odchodzi. Coraz więcej ludzi wstaje. Robi się pusto. Ja wciąż klęczę. Boję się śmierci. Naraz i na mnie pada światło... Nieraz śni mi się, że mówię po niemiecku. Rozmawiam z Niemcami w jakimś dużym mieście. Nie lubię tego języka. Nie podoba mi się.

— Czy miałaś kiedyś wrażenie, że już byłaś w jakimś miejscu, które widziałaś pierwszy raz?

— Tak. Ale gdzie to było? W Krakowie? Warszawie? Nie pamiętam. Czułam się tak jakbym znała tę ulicę.

Czy Andrzej Snopkowski istniał naprawdę? Nie znalazłam na to dowodu. Nie znalazłam też jednoznacznego zaprzeczenia. Jeżeli tak — nie został po nim żaden ślad. Tylko refleksja o kruchości, ulotności ludzkiego życia. Jeżeli nie — co działo się zatem z Joanną w stanie hipnozy? Kim była, mówiąc męskim głosem, także po niemiecku, nie znając przecież tego języka? Czym jest hipnoza? Do jakich dociera rejonów świadomości, podświadomości?

Mnożą się pytania. Mnożą się też blokady. Myślę, że odpowiedź jest blisko i jednocześnie daleko...

Lech Majewski. Plakat. Repr. Gabor Lőrinczy.

7

PREZENTACJE

KONTAKTY



NA SZLAK!

Morgowniki – Piątница – Drozdowo – Wizna – Strękowa Góra – Laskowiec – Goniądz – (110 km).

Szlak prowadzi wzdłuż malowniczej pradoliny Narwi, przez Kotlinę Biebrzańską i Biebrzański Park Krajobrazowy. Tereny na całej długości drogi należą do strefy krajobrazu chronionego. Wiele miejscowości związanych jest z ważnymi wydarzeniami historycznymi.

Szlak rozpoczyna się na przystanku PKS w Morgownikach koło Nowogrodu. Z przystanku udajemy się szosą w kierunku Kolna. Przechodzimy przez most na Pisie. Z szosy skręcamy w prawo. Idziemy kilka kilometrów przez las. Dochodzimy do wsi Chłudnie, a następnie Włodki, Drożęcina, Czarnocin. Zbliżamy się do Piątnicy. Zwiędzamy forty zbudowane na początku XX wieku, pola bitewne i miejsce upamiętniające walki w 1920 i 1939 roku. Za Kalinowem zwiędzamy rezerwat przyrody „Kalinowo”. W Drozdowie Muzeum Przyrodnicze.

Doliną Narwi droga prowadzi przez wsie Niewodowo, Rakowo, Krzewo. Widoczne ruiny schronu obronnego z 1939 r. Mijamy wsie Bronowo, Niwkowo, ciekawe pod względem architektonicznym i historycznym. W Wiźnie – dawnym grodzie kasztelańskim – zwiędzamy grodzisko, gotycki kościół, pomnik upamiętniający walki w 1939 r. Po przejściu przez most na Narwi, polną drogą dochodzimy do Góry Strękowej, gdzie walczył i zginął w 1939 r. kpt. Władysław Raginis. Stąd roztacza się wspaniała panorama okolicy. Idziemy do wsi Strękowa Góra. Po przejściu przez most na Narwi wchodzimy na teren bagien biebrzańskich. Za Laskowcem rozpoczyna się Biebrzański Park Krajobrazowy. Tereny bagienne, to znów lasy liściaste, wydmy pagórki. Po przejściu w Osowcu szosy i linii kolejowej Grajewo-Białystok dochodzimy do Goniądza.

CZESŁAW NICEWICZ

Podane trasy zostały zatwierdzone przez ZG PTTK. I to wszystko. Mija kolejny sezon, a województwo łomżyńskie, jedno z najciekawszych turystycznie w kraju jest nadal nie oznakowane. Dotąd nie wydano też przewodnika... red.



KONTAKTY

Degradacja nastąpiła po roku 1976.

– Miasto zatrzymało się i cofnęło – tak to określa Jerzy Staszewicz, przewodniczący Rady Miasta i Gminy.

Nie mogli się z tym pogodzić. Za czasów powiatowych było tu szereg instytucji; sąd, prokuratura, notariat, kuratorium. Potem wywieziono je do Łomży. Od 1976 roku nie zbudowano tu ani jednego zakładu, ani jednej szkoły. Na ponad jedenaście tysięcy mieszkańców są tylko dwie szkoły podstawowe.

WALKA O SZANSĘ

Początkowo województwo łomżyńskie podzielono na trzy rejony z siedzibą w Łomży, Grajewie i Zambrowie. Kolno zostało pominięte. W dodatku pierwsze wieści z centrali były pesymistyczne: rejonów ma być mniej, niż powiatów. Wysokie Mazowieckie nie pogodziło się z tym podziałem. Walkę rozpoczęło także Kolno.

Czasu było mało. Szybko zebrała się 7-osobowa grupa z burmistrzem i przewodniczącym Rady Miasta i Gminy. Zyskała poparcie mieszkańców. W dodatku nie tylko moralne, ale i na piśmie. Dziś siatki, setki podpisów z zakładów pracy, rolników. Inicjatywę popierały gminy Mały Płock, Turośl, Grabowo, Stawiski. A także poszczególne wsie: Nowa Ruda, Wanacja, Popiołki, Zimna, Krusza, Ptaki, Kupki, Szablaki.

Lech Baranowski (delegat Kolna), uzbrojony w takie poparcie i argumenty na Sejmiku Samorządowym wystąpił z ostrym protestem.

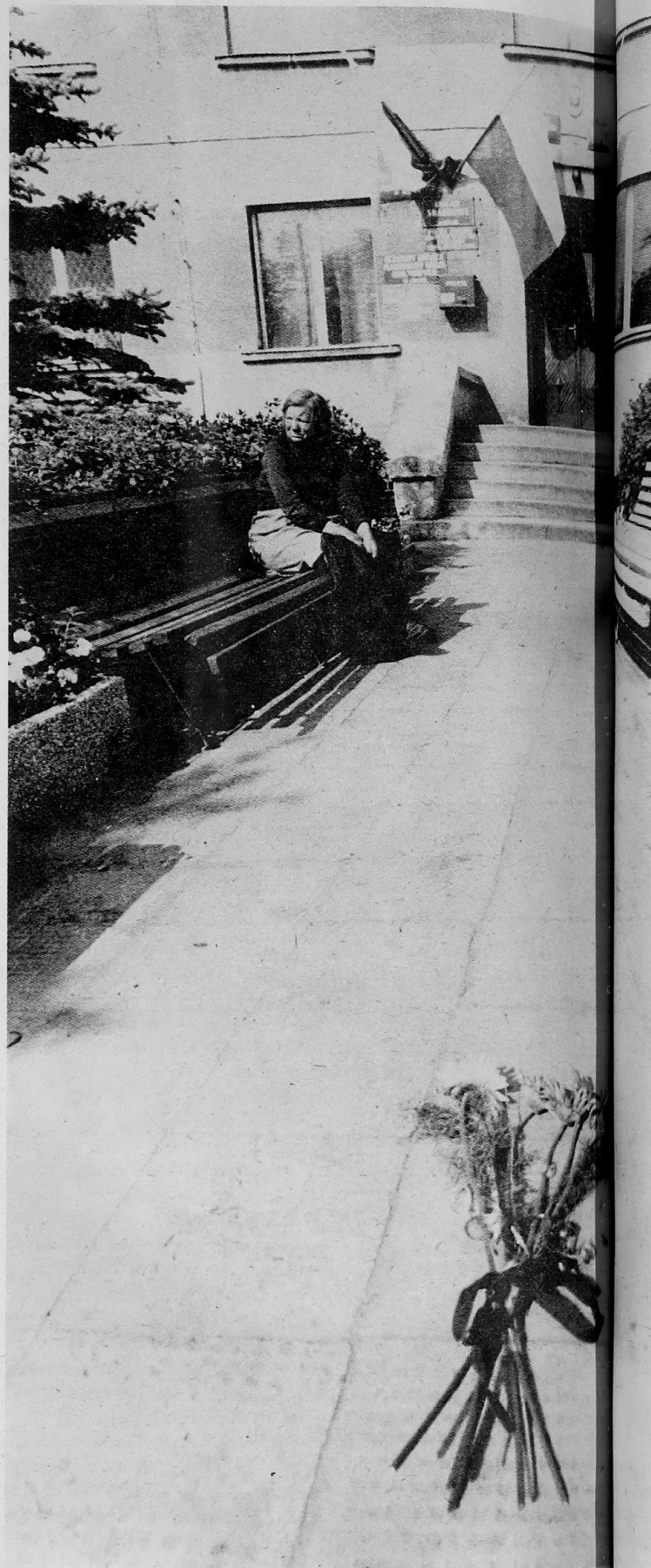
– Obecny podział jest niesprawiedliwy – mówił. – Z każdą sprawą, która leży w kompetencji rejonu, rolnik z Turośli musiałby podróżować do Łomży, położonej ok. 50 km od jego miejsca zamieszkania. Kolno jest gotowe lokalowo na przyjęcie siedziby nie tylko rejonu, ale także sądu, prokuratury i biura notarialnego. Uważamy też, że z obsadą personalną nie mielibyśmy kłopotów.

Sejmik Samorządowy pozytywnie zaopiniował wniosek o utworzenie Urzędu Rejonowego i postanowił przekazać go władzom centralnym. Nie uspokoiło to ludzi z Kolna. Już następnego dnia cała delegacja stawiła się u wojewody Marka Strzalińskiego.

Prosil, przedstawiali nowe argumenty: w skali województwa wyniki rolnicze gminy Kolno plasują się w czołówce. Gmina i miasto Kolno oraz gminy sąsiednie w dużym stopniu dają dochód temu województwu.

– Zasługujemy na ten rejon – przekonywali.

– Wojewoda niby wszystko rozumiał – wspomina burmistrz – ale nie uzyskaliśmy oficjalnego



– Łomża okradła Kolno ze wszystkiego. Nie chciliby to miasto zaorać.

ZAORAĆ KO-

MARIA TOCKA

poparcia. Czuliśmy się osamotnieni, nie chcieliśmy jednak rezygnować.

Dwudziestego czerwca petycję do wojewody w sprawie utworzenia rejonu administracyjnego wystosowali funkcjonariusze RUSW Policji w Kol-

nie. Sugerowali, iż w momencie negatywnej decyzji pogorszy się stan bezpieczeństwa publicznego w mieście i okolicznych gminach. Ulegnie pogorszeniu bezpieczeństwo na wszystkich drogach rejonu. Petycję podpisało 55 funkcjonariuszy policji

zdaję sprawę...



POSEŁ WITOLD LEŚNIEWSKI (PSL):

– Należę do sejmowej Komisji Handlu i Usług. Opuściłem tylko jedno posiedzenie Sejmu. Chorowałem. Zasadniczą wadą mojej działalności jest brak czasu. Na początku kadencji byłem prezesem Zarządu WZGS, a w chwili wejścia w życie ustawy o zmianach organizacji spółdzielczości, zostałem pełnomocnikiem likwidatora do spraw przekształceń spółdzielczych. Jest mi bardzo trudno pogodzić wszystkie obowiązki. Poza ludźmi, z którymi pracuję, rzadko spotykam się z wyborcami. Nie mają więc oni większego wpływu na niektóre rozwiązania sejmowe. Na konsultacje nie ma czasu. Bardzo nad tym boleję. I to jest też największą wadą tego Sejmu. Nie istnieje możliwość przedyskutowania jakiejkolwiek kwestii na społecznym forum. Ale ten pośpiech jest konieczny.

Przy tworzeniu ustaw współpracowałem z wieloma komisjami. Mnie interesuje przede wszystkim sfera gospodarcza. Na tym się po prostu znam. Dwa razy zabierałem głos podczas zebranych plenarnych. Raz właśnie na temat rozwiązań gospodarczych i drugi raz – z obowiązku moralnego – gdy była dyskusja o zmianach organizacji spółdzielczości.

W kwestiach gospodarczych już w grudniu sygnalizowałem iż przyjęty system grozi spadkiem produkcji, recesją i bezrobociem. Dzisiaj przemysł stoi. Musiało się tak stać. Byłem za tym, by rząd upoważnić do podejmowania decyzji bez zgody Sejmu.

W swoim drugim wystąpieniu skrytykowałem ustawę o spółdzielczości. Jest zła. Ciągłe zmienianie koncepcji. Pod obrady Sejmu trafiła ostatnia wersja, wyraźnie zmieniona w stosunku do poprzednio dyskutowanej. Istniała konieczność opracowania nowej ustawy prawa spółdzielczego, a nie likwidacji związku. Likwidacja to proces długi, kosztowny nieefektywny. Sejm zobowiązał rząd, by do końca roku przygotowano nową koncepcję prawa spółdzielczego. W sumie cała sprawa miała charakter bardziej polityczny, niż praktyczny. Sama ustawa jest swego rodzaju bezprawiem i do dnia dzisiejszego nie bardzo wiadomo jak rozwiązać wiele kwestii podstawowych.

Jestem członkiem Klubu PSL; do nowej koalicji podeszliśmy z pełnym przekonaniem. Wyłoniony przez nią rząd zyskał najwyższą aprobatę społeczną w swoich poczynaniach. Żadnemu innemu rządowi to by się nie udało. Wiedzieliśmy, że będzie to okres trudny i skomplikowany. Bez udziału „Solidarności” nie byłoby szans. Ta koalicja w pierwszym okresie funkcjonowała prawidłowo. Wykazała pełną zgodność w zasadniczych problemach. A jeżeli dochodziło do rewizji poczynani, to zawsze w najlepszej wierze.

Teraz zauważam duże zaciętrzewienie także wobec PSL. Stronnictwo obciąża się również złem z poprzedniego okresu. Dzisiaj zarzuca mu się jednostronność rozwiązań gospodarczych z maksymalną obroną wsi. A przecież widzimy sprawy rolnictwa w jak najszerzym aspekcie gospodarczym.

Klub przyjmuje zasadę, że osoby kompetentne, przydatne i lojalne w stosunku do przyjmowanych rozwiązań politycznych i gospodarczych – nie mogą być dyskryminowane. To tylko pozornie wygląda na próbę ochrony ludzi z poprzedniego okresu. Ale przecież całe społeczeństwo funkcjonowało w tym systemie. I byli członkowie ZSL nie mieli łatwego życia.

Chciałbym dodać jeszcze kilka refleksji na temat pracy Sejmu. W pierwszym okresie stracił wiele czasu na różne rozgrywki. Początkowo być może były one atrakcyjne dla widzów, z czasem jednak stały się uciążliwe. Niewiele wnosili do sprawy. Zaczęło ciążyć gadulstwo. Wielu posłów bardziej chce się jedynie publicznie pokazać niż wnieść coś nowego. Bywają też incydenty, ożywiające obrady autentycznym zaangażowaniem, ale sporo też jest wystąpień niskiej klasy.

Przy głosowaniach zauważam również wiele nieautentycznych zachowań. Brak własnego zdania. U jednych ze złe pojętej lojalności, u drugich z lęku o własną skórę. No, bo jak tłumaczyć poparcie rolnika dla decyzji skrajnie negatywnej dla rolnictwa? Ta sytuacja jest niepokojąca. Wytwarza się układ niewiarygodny. Po jednej i po drugiej stronie. To przemawia – poza zmianą sytuacji politycznej – za skróceniem okresu kadencji Sejmu.

Notowała Alicja Niedźwiecka

godzinę przekonywali o swojej racji dyrektora Piotra Kielaka i profesora Bohdana Jełowickiego. Nie mogli liczyć na entuzjastyczne przyjęcie. Przecież to właśnie profesor był autorem projektu podziału na rejony, a tu oni z małego Kolna podważają jego argumenty.

„Znamy nasze społeczeństwo i wiemy, że gotowe jest nawet opodatkować się na utworzenie w Kolnie rejonu – napisali w złożonym w URM proteście.

Od 1976 r., kiedy utworzono w Łomży województwo, społeczeństwo Kolna czuje się ze wszystkiego okradane przez Łomżę: z budownictwa, przemysłu, transportu, oczyszczalni ścieków, oświaty, przetwórstwa rolnego. Dorobek powiatu kolneńskiego w 1976 r. wywieziono do Łomży. (...) Tworząc Rzeczpospolitą od nowa po tylu latach komunistycznych rządów, uważamy, że należy dać społeczeństwu kolneńskiemu okazję na właściwy rozwój (...) Nie degradujecie tego miasta i tak zdegradowanego przez ostatnie 14 lat. Apelujemy o utworzenie siedziby rejonu administracyjnego w Kolnie”.

Z Warszawy wrócili w pesymistycznych nastrojach. Taki sam protest, jaki złożyli w URM wysłali do prezydenta i premiera, marszałka Sejmu i Senatu, Lecha Wałęsy, prymasa Józefa Glempa, do senatorów Jerzego Regulskiego, Ryszarda Reiffa, Lecha Koziola, posłów Ryszarda Kraszewskiego i Marka Rutkowskiego, przewodniczącego NZSS RI „Solidarność” Gabriela Janowskiego, do Sejmiku Samorządowego w Łomży i prasy centralnej.

MINISTER PRZYJĄŁ RACJE

W najbliższą niedzielę zaproszono na spotkanie senatora Reiffa i posła Kraszewskiego. Mimo święta sala domu kultury była prawie pełna. Burzliwa dyskusja trwała około pięciu godzin. Senator Ryszard Reiff zadeklarował, że umówi kolneńską delegację z ministrem Jerzym Kołodziejskim.

Znow udali się do Warszawy delegaci z Kolna. W ministerstwie dołączyli do nich poseł Kraszewski i senator Reiff. Raz jeszcze przekonywali i argumentowali. Teraz dopiero odnieśli wrażenie, że im się udało. Że minister przyjął ich racje. Ze stolicy wracali z nadzieją.

Decyzja wkrótce nadeszła: „Uprzejmie informuję, iż minister – szef urzędu Rady Ministrów rozporządzeniem z dnia 1 sierpnia 1990 roku w sprawie określenia siedzib i terytorialnego zasięgu działania urzędów rejonowych ustalił siedziby tych urzędów w tut. województwie w następujących miejscowościach: Grajewo, Kolno, Łomża, Wysokie Mazowieckie, Zambrów”.

Ale to tylko część wygranej. Przed nimi dalsza walka, by przywrócić miastu dawną rangę.

Zdjęcie: Gabor Lőrinczy

wszy mowi bur-
man Niektórzy

KO?

LATACH
STYCZNYCH
DÓW...”

7-osobowa dele-
udała się do
Ministrów. Ponad

KONTAKTY





BARBARA KAZIMIERCZYK: – Mówi Pani, że brak w nas luzu. A jednak się śmiejemy. Chociażby z Masztalskich, chociaż nie jest to humor najwyższej próby.

HANKA BIELICKA: Dłaczego nie najwyższej? Jeżeli to ludzi bawi, nie zgłaszałabym zastrzeżeń do próby. Jest to zresztą nieskończona ilość wariacji, osnutych wokół starych dowcipów. (A propos: kiedy ta satyra ubrana w śląsko-górnictwo realia, wypłynęła na szersze wody? Czy nie przypadkiem w „erze sukcesu”, za Gierka?) Natomiast moja Dziunia i „Chłopcy z Mokrej” Stempowski, to propozycje ponadregionalne. Nawiązujące wprost do sytuacji życiowych. Zawsze śmieszyły ludzi i – spodziewam się – będą śmieszyć do końca świata.

– Kiedy przyszedł do Pani z pierwszą wizytą, przeglądała Pani pyskówkę napisaną jeszcze przed wojną przez Tuwima. Czy moglibyśmy posłuchać tego tekstu?

– Proszę bardzo. Nosi tytuł: „Ostatnie słowo”.

„Wysoka sądowa admiralicjo, panie trybunale kodeksu karnego. Pan sędziunio kochany (daj Boże zdrowie jemu i całej rodzinie) oświadczył mi, że mogię powiedzieć ostatnie słowo”. (Tu pomijam fragment).

Trzeciego dnia imienin (bo drugiego byłem wypity i wcale go nie pamiętam) obudziłem się, proszę trybunata, o godzinie 10 rano z wielką na duszy i ciele błogością i bardzo życzliwie dla ludzkości usposobiona – potykając się o miłych gości, powszechnie po mieszkaniu, rozłożonych oraz o meble na takowych w stanie porąbanym leżące, a także wodą (z powodu jakiegoś pożaru widocznie) zalane – doszedłem do lustra. Że się pokładli, że meble porąbali, że pożar zrobili, to ja do tego przyzwyczajona; co rok tak samo jest, ja tradycje staropolskich imienin szanuję i słowa bym nie powiedziała. Jak zabawa to zabawa.

Ale kiedy spojrzałam na siebie do lustra, zauważyłam widok następujący: stała w nim czarna Indianka z Afryki w kasku strażackim na głowie. W spodniach pepita jednego z braci Rajbo-



wiczów, którego zresztą wśród obecnych już nie było. Kiecki w której wyszedł, do dziś dnia nie odesłał, co zaś do spodni, to one jako dowód rzeczowy na tym stole sprawiedliwym leżą i jeżeli się panu sędziunio podoba, to proszę przyzwierzyć. Teraz pytam więc, co by pan sędzio zrobił, żeby jako katolik spać się położył, a jako czarny diabeł się obudził? I dajmy na to w tej oto mojej buraczkowej spódnicy na pepicie? Przepuściłby pan sędzio grandusom? No, właśnie. »Karaut« – zawołałam – posyłać po księdza, niech się goście przed śmiercią wypowiadają. I jak nie złapię łaskę wiśniową antypkę, po mężu nieboszczyku spadek familijny. Jak nie zaczne na prawo, na lewo śpiących gości gdzie popadło tłuc. Z pół godziny tłukłam, a nikt się nie obudził. Koło południa dopiero ustali, śniadanie jeszcze zjedli i do policji na skargę. Tak było. Z poważaniem Pelagia Szpikulska w miejscu. Amen.”

Najwięksi oponenci Dziuni Pietrusińskiej musieli przyznać, że ma Pani za sobą masową publiczność.

– Kiedy mnie pytano kogo właściwie reprezentuję w swoich monologach odpowiadałam: kobietę na co dzień. Zwyczajną, swojską babę PRL-u. Taką, co to stała z ciastem i herbatą na rogu zbombardowanych ulic... Wykonywałam też tekst o warszawskiej przepkucie (Zbigniewa Stawieckiego). Z czasem miała się przemienić w miejską paniusieńkę z zabawnymi pretensjami. Podkreślałam to także swoim strojem.

– Kapeluszem, suknią... Poza sceną Hanka Bielicka

– Najpierw nadano mi tytuł honorowego członka Zarządu Zakładów im. Waryńskiego. Uznali go za kumpla, towarzysza – honorowe członkostwo nadała mi wręcz komórka partyjna. Jego piosenki: o warszawskim taksówkarzu, „Chłopcach z Mokrej” (stojących pod budką piwa), podchwyciła natychmiast ulica. Warszawska żużla. I to był jego tryumf i zarazem pech. Zorientowano się, że „Chłopcy”... nie są modelem przodowników pracy socjalistycznej. No i poleciała jego kariera. Kwestionowano rolę, tylko wyraźnie utosiłami nie aktora z postaciami lumpów. Z bohaterami jego szlagierów. Zaczęło się wycofywanie tytułów i zaszczytów. A potem nastąpił już niczym nie maskowany atak.

– Czy to nie jest zbyt proste? Czy nie było jeszcze jakiejś innej przyczyny?

– Była. Wyczuwałam ją zresztą od samego początku. Powojenna elita, przejąwszy władzę (nie bez obcej pomocy) z reguły nie posiadała ani wykształcenia, ani kultury. Najinteligentniejsi socjalistyczni notabie zdawali sobie sprawę z własnych niedostatków. Reszta nadrabiała do brą miną i tupetem. Jedni i drudzy nie mieli do siebie dystansu. Warszawski sznyt „Chłopców z Mokrej”, cały ich fason był wzięty z życia. Z życia, o jakim nowo kreowani ludowi dostojnicy, sekretarze POP, podsekretarze stanu, ministrowie et cetera, pragnęliby jak najszybciej zapomnieć. A Stempowski sprawiał, że musieli pamiętać tamte maniery, tę gwarę, ten fason. Już mieli sekretarki, daczce, telewizory, samochody. A tu jakiś aktorzyzna wytyka im te doły, z jakich wyszli. Musiał przestać. Zamilknąć.

– To nastawienie zaczęło się chyba zmieniać w latach siedemdziesiątych, a zwłaszcza na początku lat 80-tych.

– Tak. Nie przypadkiem KT odwołał na piśmie swój dawny atak na Stempowskiego. Uważam, że postąpił bardzo ładnie. Każdy ma prawo do zmiany poglądów. Ale nie każdego stać na publiczne przyznanie się do pomyłki.

– Zamykając ten wątek co robi teraz Jarema Stempowski?

– Dużo podróżuje. Chciałabym jeszcze przypomnieć, że krytykował nas i Waldorff. Pisał, iż ludzie kupując bilety na taką szmire, przestają chodzić na koncerty do Filharmonii. Atakował Krukowskiego, mnie i moich kolegów. Potem tłumaczył Krukowskiemu, że musiał się powołać na znane nazwiska. Na kunszt i talent, których nie kwestionował. Inaczej krytyka minęłaby się z celem. Ja uważam, że nikogo siłą zapędzić do Filharmonii nie można. Życie codzienne było wtedy starczająco dokuczliwe...

– Czy możemy teraz porozmawiać o pani zagranicznych podróżach? (cdn)

Na zdjęciu Hanka Bielicka w „Głupim Jakubie” z Marią Kwieńską. Repr. Gabor Löwinczy

SENTYMENTY PO RAZ CZWARTY

leiny, czwarty numer rocz-
nika „Ziemia Łomżyńska” tra-
fia do Czytelników. Wydawca –
Przyjaciele Przyjaciół Ziemi
Łomżyńskiej oraz Wydział Kul-
tury Urzędu Wojewódzkiego
– jak zwykle przygotował
– publikację. Wyróżniają
– łomżyńskie sentymenty, od-
noszące się do rodziny, do
– przynajmniej, że uwolnić
– potrafię.

Mieszkowski przed-
stawia historię Towarzystwa
– jego poprzedników, w
– Polski pod zaborami i
– w okresie międzywojen-
– w Warszawie, Łodzi i Wil-
– należało Akademickie Koło
– (1916) oraz Stowarzy-
– Wychowanków Średnich
– Łomżyńskich (1937).

Włodzimierz Sokorski wspo-
mina swoje szkolne lata w Gim-
nazjum Męskim im. Kościuszki
– Miroszowa wraca pa-
– do pierwszych lat pracy
– w zarządzie.

Historia miasta i ludzi; także
– o jakimś „Ziemia Łom-
– dostoj-” znajdujemy publika-
– dokumentujące m.in. po-
– łomżyńskiego harcerstwa,
– dziny sportu, dzieje bi-
– słynną wystawę za-
– sztuki i kultury z
– działalność patronacką
– więziami. Zainteresowani
– światową przecz-
– m.in. wspomnienia Witolda
– o obronie Wizny, o kol-
– ruchu oporu Czesława
– o swojej drodze
– Andersa, Adama Łom-
– go.

– wszyscy wiedzą, że to
– w Łomży kształtowało
– powołanie kardynała Wy-
–kiego. Píše o tym ks.
– Jemielity.
– odkryli archeolodzy na
– Starym Rynku?
– z prac wykopal-
– zdają Jolanta Deptuła
– Lempka.

– ciekawe artykuły o lu-
– zasłużonych dla Łomży.
– współczesność. Helena
– pisze o 35-leciu zam-
–kiej „bawełny”, Andrzej
–owski i Witold Wincenciak
– powstaniu Oddziału Za-
–owego WSP, Henryk Bia-
–ski – o strukturze spo-
– Łomży w świadomości
– mieszkańców.

– też poeta. Tym razem
– Cholewickiego i Hen-
– Gali.
– Omelczenko recenzuje
– książki: Czesława Brod-
– Pufaskim i wspomnienia
– Kozłowskiego.

– jeszcze herb. Definitywnie
– przynięto przez co ma ska-
– len. Kolorowa fotografia
– stawia herb Łomży za-
– w 1989 r. uchwałą
–kiej Rady Narodowej.

– na piąty numer
– Łomżyńskiej” polecam
– ostatniego.

POD PARAGRAFEM

CZYTELNICZKA J.S.: –
Po wielu staraniach otrzymałam
mieszkanie tzw. kwaterunkowe.
Znajduje się ono w starym bu-
downictwie ale i tak było szczy-
tem moich marzeń. Cóż z tego
skoro rychło – za sprawą są-
siada – okazało się, że trafiłam
do piekła. Jest to człowiek ni-
gdzie nie pracujący, wiecznie
pijany, agresywny. Ubliza nam,
grozi i kilkakrotnie uderzył mnie
ręką w twarz. W sprawie tej to-
czy się dochodzenie. Jednakże
mimo mojej prośby, prokurator
nie chciał aresztować sąsiada
twierdząc, że nie ma ku temu
podstaw. Proszę więc o poinfor-
mowanie, kiedy i do kogo sto-
suje się areszt oraz czy istnieje
możliwość zastosowania innych
środków, gdyż mimo dochodze-
nia sytuacja nie ulega zmianie.

Odpowiada prokurator Pro-
kuratury Wojewódzkiej –
Krystyna MICHALCZYK-
KONDRATOWICZ:

Kodeks postępowania kar-
nego przewiduje instytucję środ-
ków zapobiegawczych, które
mają zastosowanie w celu za-
bezpieczenia prawidłowego toku
postępowania.

Jednym z takich środków
jest tymczasowe aresztowanie.
Jest ono najsurowszym ze środ-
ków zapobiegawczych, ponie-
waż związanym z pozbawieniem

człowieka wolności. Stosowane
jest ostatecznie, gdy inne środki
w postaci poręczenia mająt-
kowego, społecznego lub oso-
bistego czy dozoru policji są
nieskuteczne.

Jedynymi organami proceso-
wymi uprawnionymi do stoso-
wania aresztowania tymczaso-
wego są: prokurator w postępo-
waniu przygotowawczym, oraz
sąd – w postępowaniu sado-
wym. Prawa dysponowania tym
środkiem nie ma natomiast poli-
cja. Jego zastosowanie wymaga
specjalnej formy – wydania po-
stępowania, na które podej-
rzanemu (oskarżonemu) zawsze
przysługuje prawo złożenia za-
żalenia.

Środki zapobiegawcze mają
zastosowanie tylko w sytuacji,
kiedy dowody zebrane prze-
ciwko podejrzanemu dostatecz-
nie uzasadniają, że popełnił on
przestępstwo oraz wydano już
postępowanie o przedstawieniu
zarzutów i przesłuchano go w
charakterze podejrzanego.

Tymczasowe aresztowanie
jako najsurowsze z tych środków
przewidziane jest w stosunku do
podejrzanych, którzy w sposób
wyjątkowy zakłócają postępo-
wanie karne najpoważniejszych
przestępstw.

Jego zastosowanie jest moż-
liwe wtedy, gdy zachodzi uza-
sadniona obawa, że oskarżony

będzie się ukrywał, nakłaniał do
fałszywych zeznań lub w inny
sposób utrudniał postępowanie
karne albo gdy oskarżonemu za-
rzucono zbrodnię, działanie w
warunkach recydywy, czy inny
czyn o znacznym stopniu spo-
łecznego niebezpieczeństwa.

Pomimo wystąpienia któregoś
z tych przesłanek, tymczaso-
wego aresztowania nie można
stosować w stosunku do podej-
rzanego o przestępstwo zagro-
żone karą do jednego roku po-
zbawienia wolności.

Natomiast jest ono obliga-
toryjne w przypadku skazania
oskarżonego na karę pozbawie-
nia wolności powyżej 2 lat za
przestępstwo popełnione z winy
umyślnej lub powyżej 3 lat za
czyn nieumyślny.

Jednakże o ile szczególne
względy nie stoją na przeszkó-
dzie, należy odstąpić od tym-
czasowego aresztowania zwła-
szcza, gdy pozbawienie oskarżo-
nego wolności spowodowałoby
dla jego życia lub zdrowia po-
ważne niebezpieczeństwo albo
też gdyby zaciążyłoby wyjątko-
wo ciężkimi skutkami dla
oskarżonego lub jego najbliższej
rodziny.

Wyjątkowy charakter tym-
czasowego aresztowania spra-
wia, że jego zastosowanie wy-
maga szczególnej rozwagi i
uwzględnienia szeregu okolicz-
ności. Należy pamiętać o tym,
że jest to środek, po który sięga
się w ostateczności, gdy inne
nie są w stanie odnieść w kon-
kretnym przypadku właściwego
skutku.



Męski, żeński...

W poprzednim numerze Kry-
styna napisała o swoim mężu
homoseksualście. Ja wychowa-
łam trzech synów, wszyscy mają
swoje rodziny, zawsze intereso-
wali się tylko dziewczynami. Po-
stanowiłam jednak zabrać głos.
Rozumiem Krystyno, że jest to
dla Ciebie bulwersujące. Ale
napisałaś, że mąż jest dobry
dla dzieci a chyba także i dla
Ciebie, bo nie skarżysz się ani
na bicie, ani na wódkę, tylko
na tego studenta, co do was
przychodzi...

Tak myślę – a gdyby mój syn
naraz przestał się interesować
żoną? Krystyno – może on też
przeżywa różne wewnętrzne roz-
darcia i cierpi. Może nie wie kim

jest naprawdę? Może bardzo
chciał być mężczyzną (ożenił
się, macie dwoje dzieci), okazało
się to ponad jego siły? Czyta-
łam gdzieś, że każdy człowiek
ma w sobie pierwiastek męski
i żeński. Raz jeden przeważa,
raz drugi. Z tego co piszesz wy-
nika, że Twój mąż nie jest złym
człowiekiem. Może z nim przy-
jacielsko porozmawiasz? Może
zapomnisz na chwilę o urażonej
dumie i ambicji?

MARIA – ŁOMŻA
(nazwisko i adres
do wiad. red.)

„Dwie siostry”

Poruszyliście temat na ogół
wstydliwie ukrywany. Tak się
złożyło, że z podobną sprawą
zetknąłem się osobiście. W mo-
jej rodzinie jest taki przypadek.

To chyba wina rodziców
Wojtka. Od małości trakto-
wali go jak dziewczynkę. Ubie-
rali też w sukienki. Aż pani w
przedszkolu zwróciła im uwagę
i przestali. Wojtek o sobie długo
mówił: „ja byłam”, „ja zrobi-
łam”... Bardzo chciał tańczyć
w balecie. Godzinami przed lu-
strem ćwiczył różne piruety. Ale
ten balet mu jakoś nie wyszedł.
Skończył politechnikę, ożenił się
i... zmienił płeć. Pomogli mu le-
karze. Jest teraz panią inżynier
– przeprowadził się do innego

miasta. Najdziwniejsze jest to,
że ze swoją byłą żoną żyje w
przyjaźni. Ona mówi, że są jak
siostry. Nawet mu podpowiada
jak ma się ubierać. Znalazła
sobie prawdziwego mężczyznę i
ma z nim dziecko. A Wojtek też
jest szczęśliwy, a raczej Wiesia
też jest szczęśliwa (zmienił sobie
imię). Jest smukłą blondynką...

ADAM R. WARSZAWA
(nazwisko i adres
znane redakcji)

Droga Krystyno. Poro-
zmawiaj z nim. Cokolwiek
się wydarzy – bądź mądra.
Nie kieruj się emocjami.
Staraj się zrozumieć swego
męża. Jeżeli już nie możesz
go darzyć miłością, pomyśl,
czy nie mogłabyś ułożyć
tego związku opierając się
na uczuciu przyjaźni.

GIZELA

Oferty

Szatynka (średniego wzrostu,
lat 29) z mieszkaniem, pragnie
poznać pana o pogodnym uspo-
sobieniu do lat 34. „Jestem
katoliczką, nie uznaję też picia
alkoholu i palenia papierosów”.

Ula

Oferty zamieszczamy bezpłat-
nie. Prosimy tylko dołączyć zna-
czek pocztowy za 700 zł.

KONTAKTY



NIEGRZECZNA
URZĘDNICZKA

W nawiązaniu do listu „Niegrzeczna urzędniczka” („Kontakty” nr 32/90) Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Łomży wyjaśnia, że przedstawiona sytuacja miała trochę inny przebieg.

Faktem jest, że pan Polkowski otrzymał rachunek za pobraną wodę w drugim kwartale bieżącego roku i drugi rachunek za ścieki wprowadzane w pierwszym i drugim kwartale br. w cenie obowiązującej w tym okresie (2m³ po 407 zł, zamiast 1 m³ za 120 zł i 1 m³ za 407 zł).

Zgłaszając w Dziale Zbytu reklamację wystawionego rachunku właśnie pan Polkowski zachował się arogancko w stosunku do pracownika. Jak sam zaznaczył, zwrócono mu uwagę

za głośnie i nerwowe prowadzenie rozmowy.

W mieście Łomży mamy ponad 2,5 tysiąca odbiorców indywidualnych. Mogą więc zdarzyć się drobne pomyłki, ale każda reklamacja zgłoszona przez odbiorcę jest w prawidłowy sposób wyjaśniona i uwzględniona.

Za pośrednictwem tygodnika przepraszamy pana Piotra Polkowskiego za zaistniałą sytuację.

Mgr inż. K.SZELIGOWSKI
dyrektor WPWiK w Łomży

„SZANOWAĆ
KLIENTA”

W odpowiedzi na list pana Jerzego Małkowskiego („Kontakty” nr 31/90) informuję, że załatwianie interesantów w pokoju nr 15 odbywa się do godziny dwunastej, ponieważ pracownicy poza obsługą interesantów muszą wykonać inną pracę związaną z tym stanowiskiem. Poza tym bardzo często zdarza się, że interesanci – szczegól-

nie zamiejscowi – są załatwiani również po godzinie dwunastej.

Klienci pracujący są załatwiani w Urzędzie w pierwszą sobotę miesiąca, która jest dniem dodatkowo wolnym od pracy w uspołecznionych zakładach pracy (w godzinach od 7.30 do 15.00), a także w jednym tygodniu w miesiącu o przedłużonym czasie pracy. Informacja o czasie pracy Urzędu jest wywieszona na tablicy ogłoszeń.

W Urzędzie Skarbowym nie ma kasy, ponieważ nie ma tu warunków zarówno lokalowych, jak i finansowych. Jednakże biorąc pod uwagę dobro interesantów, a szczególnie ich ochronę przed wysokimi opłatami, podjęłam rozmowy z kierownictwem NBP Oddział w Łomży, w wyniku których Bank przyjmuje wpłaty podatków bez opłat manipulacyjnych.

Krzesła dla interesantów są na korytarzu i zawsze tam były.

WC jest zamykane na klucz od niedawna, tzn. od czasu

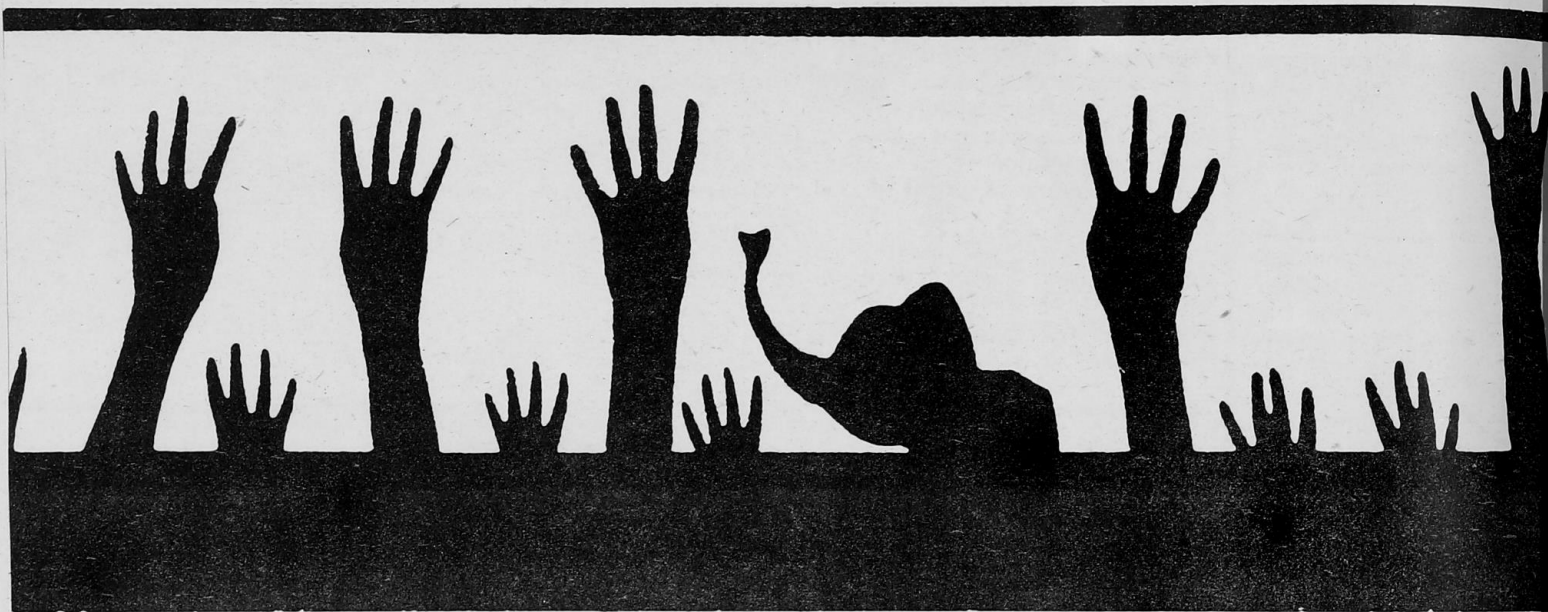
kiedy nie nadążaliśmy za uzupełnieniem kradzionych krzeseł, baterii itp. Wydatki z tego tytułu w pierwszych miesiącach bieżącego roku wynosiły ok. 1 mln zł.

Stwierdzenia zawarte w ostatnim zdaniu listu Jerzego Małkowskiego są zupełnie bezpodstawne i niezgodne z prawdą. Podatki, które wpływają do Urzędu Skarbowego nie są należne Urzędowi, a skarbowi państwa. Budżet miejski nie utrzymuje Urzędu Skarbowego, a wręcz przeciwnie – to Urząd Skarbowy przekazuje wpływy z podatków do budżetu miejskiego. I sprawa najważniejsza – żaden interesant Urzędu Skarbowego w Łomży nie był nie jest lekceważony.

Zamknięte WC lub chwilowy brak wolnych krzeseł na korytarzu nie świadczy o starym lub nowym stylu postępowania.

ELŻBIETA STANCZYK

naczelnik
Urzędu Skarbowego
w Łomży

STRZAŁY
W OLSZYNACH

Zabawa w Olszynch 5 sierpnia przebiegała spokojnie do końca, do świtu. Bawili się niektóre małżeństwa, starsi, nie tylko młodzież. Wszyscy rozeszli się spokojnie do domu. Około godziny trzeciej przyjechał samochód policyjny, a w nim trzecia osoba świecka... Żądamy wyjaśnienia, kto niepotrzebnie sprowadził policję i sterował jej nieuzasadnioną agresją, objawiającą się użyciem gazu, ostrej broni oraz aresztowaniem.

Spiących od kilku godzin budzono, niewinnych, pónnagich skuwano w kajdanki i bez dyskusji zabierano do samochodu.

Wszyscy mieszkańcy są zbulwersowani, zhańbieni, zawstyżeni i poszkodowani. Nikt z najstarszych nie pamięta takiej sceny w Olszynch w biały dzień.

Sygnatariusze powyższego pisma żądają, by Prokuratura przestuchała wszystkich. Wierzymy, że powiedzą „kto jest

kto” i kto wezwał policję.

MIESZKAŃCY OLSZYN
(dołączone podpisy
mieszkańców)

ŻEBRAK
TURYSTA

Każdemu ciężko i nikt teraz nie ma za dużo. Mój sąsiad narzeka na niską rentę, sąsiadka ma za małą pensję, córce nie wystarcza na odzież dla dzieci, zięciowi na benzynę. A mnie? Mnie też się nie przelewa. Jednak nie w tym rzecz, by narzekać i nieważne kto potrafi robić to głośnie i skutecznie, żeby jeszcze od kogoś coś wyciągnąć.

Kiedys przyznać się do biedy było wstyd. Każdy jakoś ukrywał swoje potrzeby i nie obnosił się z tym, że ma jednak coś za mało. Może ludzie obawiali się wtedy, że inni powiedzą o nich, że są mało zaradni, że lekkoduchy, że nie potrafią zarobić na rodzinę. Teraz jest zupełnie inaczej. Okazuje się, że to nie wstyd, kiedy brakuje pieniędzy i można je zdobywać w różny sposób.

Pewnie to już takie czasy, ale ja ze wszystkimi obrazkami nie mogę się pogodzić. Otóż zastanawiam się, czy lekarz rzeczywiście musi wyjeżdżać coraz za granicę i potem na słynnym łomżyńskim targu handlować ciuchami. Może to i daje pieniędzy większy niż za dyżur w pogotowiu, ale czy tak powinno być? Tak samo dla mnie nauczyciel jest nauczycielem, a nie handlowcem. Uważam, że ludzie pewnych zawodów, na niektórych stanowiskach, powinni zarabiać tyle, by już nie musieli oglądać się za tapówkami i żadną dodatkową robotą. Do tych zawodów zaliczam oczywiście i nauczyciela i lekarza.

Bulwersuje mnie jeszcze jeden obrazek. W Łomży w różnych miejscach można spotkać tego samego kalekę. Jest bez nóg, albo ma ich niedowład. Tak czy inaczej ktoś wcześniej rano sadza go na ziemi albo przy ruchliwym centrum miasta, albo w niedzielę przy katedrze. Nigdy nie mówi nic. Milcząco prosi o jałmużnę. Żebrze. Czy mu ludzie coś dają i ile tego – nie

wiem. Sam wrzuciłem mu dwadzieścia razy po tysiąc złotych. Zdziwiłem się bardzo, kiedy zebrzącego znajomego spotkałem w Kolnie i Zambrowie. Czy jeździ sam? Widać ktoś go tam zawozi, ktoś każe mu zebrać, prosić o łaskę, wyciągać rękę po darmowe pieniądze.

Żebak turysta nie dawał mi spokoju i zacząłem w Łomży dowiadywać się jak to jest. Okazuje się, że Kuroń czuwa, że nie ma ludzi bez środków do życia. Każdy kaleka, bezdomny, jakiegoś przetrzącony przez los jest zarejestrowany i objęty opieką. Można się śmiać z „kuronówek”, ale jest to jednak darmowy, ciepły posiłek, a poza tym mój znajomy żebak dostaje zapomogi. Nie ma też sąsiadów bez serca. Nie musi wcale prosić o jałmużnę. Dlaczego to robi? O co mu chodzi? To już nie moja sprawa. Może napiszą o tym, którzy wiedzą więcej i lepiej.

A ja żebakowi życzę dużo serdeczności i hojności ludzi. CZYTELNIK Z ŁOMŻY
(nazwisko znane redakcji)

TELEWIZJA NA CAŁY TYDZIEŃ

(30.08. - 5.09.1990)

13

PIĄTEK

Program I

7.05 TTR. Zajęcia wakacyjne - Technologia uprawy ziemniaka;
7.45 Program dnia;
7.50 Tydzień na działce;
8.20 „Na zdrowie” - program rekreacyjny;
8.40 „Ziarno” - program Redakcji Katolickiej;
9.00 Wiadomości poranne;
9.10 Kino Teleferii: „Partnerzy” - serial prod. USA;
10.00 „Służewieckie piękności” - relacja z wystawy zwierząt hodowlanych (1);
10.30 „Militaria, obronność, nowoczesność”;
10.55 Reportaż z XIII Bydgoskich Impresji Muzycznych;
11.35 „Służewieckie piękności” - (2);
12.05 „Siódemka” w Jedyńce;
13.45 „Prezydenci”;
14.15 Publicystyka kulturalna;
14.35 „Racja teatru” - spotkanie z I. Byrską;
15.20 Studio sport - Mistrzostwa świata w kolarstwie;
16.20 „Bez litości” - progr. dok. (1);
17.15 Teleexpress;
17.35 Studio sport - Mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce;
18.55 Z kamerą wśród zwierząt;
19.15 Kino Teleferii: „Mały pingwin Pik-Pok”;
19.30 Wiadomości;
20.05 Film fabularny;
21.45 Studio sport - Mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce;
23.15 Wiadomości wieczorne;
23.30 „Lina” - film fab. prod. USA.

Program II

7.55 - 11.00 Telewizja śniadaniowa:
7.55 Powitanie;
8.00 Panorama dnia;
8.10 „Ulica Sezamkowa” - program dla dzieci;
9.10 „Santa Barbara” - serial USA;
10.00 CNN - Headline News (wersja oryginalna);
10.15 Magazyn Telewizji śniadaniowej;
15.00 Powitanie;
15.10 Dookoła świata;
15.40 Studio aktywnej telewizji;
16.00 Kontakt TV;
17.00 „Historia Hollywoodu” - serial dok.;
18.00 Program lokalny;
18.30 Modlitwa wieczorna;
19.00 „Tortura nadziei” - nowela TP;
19.30 „Klejnoty kultury” - film dok.;
20.00 Przeboje B. Kaczyńskiego;
21.00 Wywiady I. Dziedzic;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 „Schodami w górę, schodami w dół” - film fab. prod. pol.;
23.40 Studio festiwalowe „Wrocławia Cantans”;
23.55 Komentarz dnia.

PIĄTEK

Program I

7.05 TTR. Zajęcia wakacyjne - Technologia uprawy ziemniaka;
7.45 Program dnia;
7.50 Tydzień na działce;
8.20 „Na zdrowie” - program rekreacyjny;
8.40 „Ziarno” - program Redakcji Katolickiej;
9.00 Wiadomości poranne;
9.10 Kino Teleferii: „Partnerzy” - serial prod. USA;
10.00 „Służewieckie piękności” - relacja z wystawy zwierząt hodowlanych (1);
10.30 „Militaria, obronność, nowoczesność”;
10.55 Reportaż z XIII Bydgoskich Impresji Muzycznych;
11.35 „Służewieckie piękności” - (2);
12.05 „Siódemka” w Jedyńce;
13.45 „Prezydenci”;
14.15 Publicystyka kulturalna;
14.35 „Racja teatru” - spotkanie z I. Byrską;
15.20 Studio sport - Mistrzostwa świata w kolarstwie;
16.20 „Bez litości” - progr. dok. (1);
17.15 Teleexpress;
17.35 Studio sport - Mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce;
18.55 Z kamerą wśród zwierząt;
19.15 Kino Teleferii: „Mały pingwin Pik-Pok”;
19.30 Wiadomości;
20.05 Film fabularny;
21.45 Studio sport - Mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce;
23.15 Wiadomości wieczorne;
23.30 „Lina” - film fab. prod. USA.

Program II

7.55 - 11.00 Telewizja śniadaniowa:
7.55 Powitanie;
8.00 Panorama dnia;
8.10 „Ulica Sezamkowa” - program dla dzieci;
9.10 „Santa Barbara” - serial USA;
10.00 CNN - Headline News (wersja oryginalna);
10.15 Magazyn Telewizji śniadaniowej;
15.00 Powitanie;
15.10 Dookoła świata;
15.40 Studio aktywnej telewizji;
16.00 Kontakt TV;
17.00 „Historia Hollywoodu” - serial dok.;
18.00 Program lokalny;
18.30 Modlitwa wieczorna;
19.00 „Tortura nadziei” - nowela TP;
19.30 „Klejnoty kultury” - film dok.;
20.00 Przeboje B. Kaczyńskiego;
21.00 Wywiady I. Dziedzic;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 „Schodami w górę, schodami w dół” - film fab. prod. pol.;
23.40 Studio festiwalowe „Wrocławia Cantans”;
23.55 Komentarz dnia.

SOBOTA

Program I

7.05 TTR. Zajęcia wakacyjne - Technologia uprawy ziemniaka;
7.45 Program dnia;
7.50 Tydzień na działce;
8.20 „Na zdrowie” - program rekreacyjny;
8.40 „Ziarno” - program Redakcji Katolickiej;
9.00 Wiadomości poranne;
9.10 Kino Teleferii: „Partnerzy” - serial prod. USA;
10.00 „Służewieckie piękności” - relacja z wystawy zwierząt hodowlanych (1);
10.30 „Militaria, obronność, nowoczesność”;
10.55 Reportaż z XIII Bydgoskich Impresji Muzycznych;
11.35 „Służewieckie piękności” - (2);
12.05 „Siódemka” w Jedyńce;
13.45 „Prezydenci”;
14.15 Publicystyka kulturalna;
14.35 „Racja teatru” - spotkanie z I. Byrską;
15.20 Studio sport - Mistrzostwa świata w kolarstwie;
16.20 „Bez litości” - progr. dok. (1);
17.15 Teleexpress;
17.35 Studio sport - Mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce;
18.55 Z kamerą wśród zwierząt;
19.15 Kino Teleferii: „Mały pingwin Pik-Pok”;
19.30 Wiadomości;
20.05 Film fabularny;
21.45 Studio sport - Mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce;
23.15 Wiadomości wieczorne;
23.30 „Lina” - film fab. prod. USA.

Program II

7.55 - 11.00 Telewizja śniadaniowa:
7.55 Powitanie;
8.00 Panorama dnia;
8.10 Kino rodzinne;
9.00 Magazyn Telewizji śniadaniowej c.d.;
10.30 „Cudowne lata” - serial prod. ang.;
10.55 „Czas akademicki” - katolicki magazyn młodzieżowy;
11.25 Program dnia;
11.30 „Na Zachodzie bez zmian” - film fab. prod. ang.;
13.35 Bariery;
14.00 „Santa Barbara” - serial USA;
15.30 Film dok.;
16.00 Kontakt TV;
17.00 Godzina z J. Szczepkowską;
18.00 Program lokalny;
18.30 „Benny Hill” - program rozrywkowy;
19.00 Program poetycki;
19.30 „Sztuka ogrodowa w Polsce”;
20.00 „Requiem polskie” - film dok.-muz.;
21.00 „Dwa + 2”;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Słowo na niedzielę;
21.50 „Na Zachodzie bez zmian” - film prod. ang.;
23.55 Komentarz dnia.

NIEDZIELA

Program I

7.00 Witamy o siódmej;
7.30 „Kraj za miastem”;
7.55 „Po gospodarsku” - magazyn spraw wiejskich;
8.10 „Od niedzieli do niedzieli”;
8.55 Program dnia;
9.00 Kino Teleferii: „Rodzice, miejcie się na baczności” - film USA;
11.00 „Otwarte wrota Amazonii” - film dok.;
11.35 Studio sport - Mistrzostwa świata w kolarstwie;
12.05 TV koncert zyczeń;
12.50 Dla dzieci: „Tęczowy music-box”;
13.50 Magazyn „Morze”;
14.10 „Carska posiadłość” - film dok.;
14.30 Studio sport - Mistrzostwa świata w kolarstwie;
15.10 „Dynastia” - serial prod. USA;
16.00 Wiadomości;
16.10 „Dynastia” - serial prod. USA;
17.00 Antena;
17.20 TV Teatr rozmaitości: J. Bliźniński - „Pan Damazy”;
19.00 Kino Teleferii: „Wiewiórcze opowieści”;
19.30 Wiadomości;
20.05 „Kariera Emmy Harte” - serial prod. ang.;
21.10 7 dni - świat;
21.40 Sportowa niedziela;
22.25 Wiadomości wieczorne;
22.40 Krzesimir - String Connection.

Program II

7.15 Powitanie;
7.20 Panorama dnia;
7.30 „Kalejdoskop” - magazyn woj-skowy;
8.00 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących);
8.35 Film dla niesłyszących: „Kariera Emmy Harte”;
9.35 Jutro poniedziałek;
9.55 „Santa Barbara” - serial USA;
11.25 Program lokalny;
12.00 Polska Kronika Filmowa;
12.10 „Oszustwo” - serial prod. USA;
13.00 100 pytań do...;
13.40 M. Niesiolowski - Z tatuną i z humorem;
14.00 „Cudowne lata” - serial prod. USA;
14.30 Kontakt TV;
15.30 Publicystyka kulturalna;
17.00 „Koncert dla Europy”;
17.30 Bliżej świata;
19.00 Wydarzenie tygodnia;
19.30 Publicystyka kulturalna;
20.00 Studio sport;
21.00 Program rozrywkowy;
21.30 Panorama dnia;
21.45 „Oszustwo” - serial prod. USA;
22.30 „Rozmowy bez sekretów”;
23.20 Komentarz dnia;
23.25 Akademia wiersza.

PONIEDZIAŁEK

Program I

13.30 Język polski - kl. IV: Poeci dzieciom;
14.05 Agroszkola - Mechanizacja omlotów;
14.35 Język francuski;
15.00 Sezam - magazyn popularno-naukowy;
15.30 Uniwersytet nauczycielski - inauguracja;
15.55 Program dnia;
16.00 Wiadomości;
16.10 „Video-top”;
16.20 LUZ - program nastolatków;
17.15 Teleexpress;
17.30 10 minut;
17.45 Encyklopedia II wojny światowej;
18.10 „Wicher czasów” - serial prod. braz.;
19.15 Dobranoc;
19.30 Wiadomości;
20.05 Teatr TV: J. Conrad - „Ja, Alex Heyst”;
21.25 Publicystyka sejmowa i samorządowa;
21.55 „Ring Allies” - recital grupy hard-rockowej;
22.35 Wiadomości wieczorne;
22.50 „Kinomania”.

Program II

15.00 Powitanie;
15.05 Seattle '90 - Igrzyska Dobrej Woli;
15.30 „Capital City” - serial ang.;
16.20 „Widziane z Gdańska” - program publ.;
16.45 „Ojczyzna-polszczyzna”;
17.00 Kino rodzinne;
18.00 Program lokalny;
18.30 Przegląd PKF;
19.00 „Wratislavia Cantans”;
20.15 „Auto-moto fan klub”;
20.45 Punkt widzenia - program publ.;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 „Capital City” - serial ang.;
22.45 Komentarz dnia.

WTOREK

Program I

8.00 Dzień dobry;
9.00 Wiadomości poranne;
9.10 Domowe przedszkole;
9.35 „Dynastia” - serial prod. USA;
12.00 Muzyka - Co słyszysz?;
12.30 „Na legionowym szlaku”;
13.00 Chemia - Molekularna teoria budowy materii;
13.30 Spotkania z literaturą, kl. VII - Bohaterowie „Krzyżaków”;
14.05 Agroszkola - Czyszczenie, sortowanie i magazynowanie nasion;
14.35 Wiedzieć - to zapobiegać;
15.00 „Jedwabny szlak” - serial dok.;
15.55 Program dnia;
16.00 Wiadomości;
16.10 „Video-top”;
16.20 Dla dzieci: „Tik-tak”;
17.15 Teleexpress;
17.30 10 minut;
17.45 „Bez litości” - program dok.;
18.35 „Spin” - magazyn popularno-naukowy;
19.15 Dobranoc;

19.30 Wiadomości;
20.05 „Dynastia” - serial prod. USA;
20.55 Listy o gospodarce;
21.25 „Walka o demokrację” - film dok.;
22.25 Wiadomości wieczorne;
22.40 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej.

Program II

7.55 - 11.00 Telewizja śniadaniowa:
7.55 Powitanie;
8.00 Panorama dnia;
8.10 „Ulica Sezamkowa” - program dla dzieci;
9.10 „Santa Barbara” - serial USA;
10.00 CNN - Headline News;
10.15 Magazyn Telewizji śniadaniowej;
15.00 Powitanie;
15.10 Dookoła świata;
15.40 Studio aktywnej telewizji;
16.00 Kontakt TV;
17.00 „Historia Hollywoodu” - serial dok.;
18.00 Program lokalny;
18.30 Modlitwa wieczorna;
19.00 „Tortura nadziei” - nowela TP;
19.30 „Klejnoty kultury” - film dok.;
20.00 Przeboje B. Kaczyńskiego;
21.00 Wywiady I. Dziedzic;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 „Schodami w górę, schodami w dół” - film fab. prod. pol.;
23.40 Studio festiwalowe „Wrocławia Cantans”;
23.55 Komentarz dnia.

ŚRODA

Program I

7.40 Express gospodarczy;
8.00 Dzień dobry;
9.00 Wiadomości;
9.10 Domowe przedszkole;
9.35 „Zezowate szczęście” - film fab. prod. polskiej;
11.15 „Po sześćdziesiątce” - magazyn;
12.00 Przybyśże z Matplanety”;
12.30 Sylwetki historyczne - A.J. Czartoryski;
13.00 Człowiek a środowisko;
13.30 „Ile masz w sobie radości” - film dok.;
14.05 Agroszkola - Zboża w żywieniu trzody chlewnej;
14.35 Chemia bez tajemnic - Badanie jakości mleka;
14.50 Ekonomia dla rolnictwa;
15.00 Język niemiecki;
15.30 Uniwersytet nauczycielski - Polska emigracja;
15.55 Program dnia;
16.00 Wiadomości;
16.10 „Video-top”;
16.20 Dla młodych widzów: Sami o sobie;
16.45 „Karino” - serial TP;
17.15 Teleexpress;
17.30 10 minut;
17.45 „System” - program publ.;
18.10 Sprawa dla reportera;
18.55 Klinika zdrowego człowieka;
19.15 Dobranoc;
19.30 Wiadomości;
20.05 „Obywatel Piszczyk” - film prod. polskiej;
21.55 Festiwal „Euromusica”;
22.35 Wiadomości wieczorne;
22.50 Program publ.

Program II

7.55 - 11.00 Telewizja śniadaniowa:
7.55 Powitanie;
8.00 Panorama dnia;
8.10 „Ulica Sezamkowa” - program dla dzieci;
9.10 „Santa Barbara” - serial USA;
10.00 CNN - Headline News;
10.15 Magazyn Telewizji śniadaniowej;
15.00 Powitanie;
15.10 Rapsod o bitwie - relacja z koncertu;
15.30 Express gospodarczy;
16.00 Kontakt TV;
17.00 „Szpital na peryferiach” - serial CSRS;
18.00 Program lokalny;
18.30 Magazyn „102”;
19.00 „Tanner '88” - serial prod. USA;
19.30 Galeria Dwójki;
20.00 „Siódemka” w Dwójce;
21.00 „Ze wszystkich stron” - rep.;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 „W labiryncie” - serial TV;
22.25 Telewizja nocą;
23.10 Komentarz dnia.

KONTAKTY



O.S.T. „GROMADA”
WYTWÓRNA URZĄDZEN
TURYSTYCZNYCH W ŚNIAADOWIE

ogłasza przetarg nieograniczony

na sprzedaż
środków
transportowych:

	I przetarg	II przetarg
STAR 29 nr podw. 53539	14.595.000	10.946.250
AUTOBUS JELCZ 043 nr podw. 700629	42.075.000	31.556.250
ROBUR LD 3001	23.428.000	17.571.000

Przetarg odbędzie się w dniu
14.09.90 o godz. 11.00 na terenie
Wytwórni w Śniadowie. W wypadku
niedojścia do skutku pierwszego
przetargu, II odbędzie się w dniu
21.09.90 r. Wpłata wadium 10%
pierwszego przetargu zachowuje
ważność na drugi przetarg.

Zastrzega się prawo unieważnienia
przetargu bez podania
przyczyn. K-229

NOWO OTWARTY SKŁEP FIRMOWY
FABRYKI
FARB I LAKIERÓW
w Cieszymie
OFERUJE NAJTANIEJ

LAKIERY
do drewna, metalu,
samochodowe

FARBY
ftalowe, podkładowe,
artystyczne

SZPACHLE

PĘDZLE

ROZPUSZCZALNIKI

oraz inne materiały
i przybory

ŁOMŻA
UL. FARNA 3 K-3663

USŁUGI STOLARSKIE

Łomża,
ul. Gwardii Ludowej 14
K-3690

PROWADZIMY SPRZEDAŻ WĘGLA z dowozem na miejsce

zamawiać:
SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH
w Piątnicy (tel. 62-10 Łomża)

UWAGA ROLNICY!

FSO - ZAKŁAD PRODUKCJI PODZESPOŁÓW
W SIEDLCACH, ul. Mjr Sucharskiego 2

oferuje do bezpośredniej sprzedaży
w sklepie zakładowym

SOLIDNE JEDNOOSIOWE PRZYCZEPY ROLNICZE O ŁADOWNOSCI 1 TONY.

Cena detaliczna 4.290.000 zł.
Szczegółowych informacji udziela Sekcja
Zbytu tel. 393-71 i 284-51 w. 342.

Zapraszamy
do nowo otwartego
pawilonu meblowego
Łomża, ul. Nowogrodzka 31 K-3689

NAUCZYCIELSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
„STARÓWKA” w Łomży
ogłasza
dodatkowy nabór członków
pod zabudowę szeregową na Os. Pocijewo w Łomży
Działka 300 m² - 35 milionów złotych.
Wpłaty na konto w PKO Łomża nr 45519-51015-131, termin wpłat
do 17 września 1990 r.
Łomża, Senatorska 8, tel. 67-48 (liczba miejsc ograniczona).

DUŻY WYBÓR TKANIN

w atrakcyjnych
wzorach i kolorach

kupisz
w ŁOMŻYŃSKICH ZAKŁADACH
PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO
„NAREW”

ul. Wojska Polskiego 161
18-400 Łomża
tlx. 853215 tel. 62-31 centrala
w. 455, 363 Dz. Handlu

NISKIE CENY!
ATRAKCYJNE BONIFIKATY!
Termin i forma zapłaty do uzgodnienia

KONTAKTY

Bank Spółdzielczy w Łomży

18-400 Łomża, ul. Dworna 5

Przedsiębiorstwo I-szy i II-gi przetarg nieograniczony

Przedsiębiorstwo
Przedsiębiorstwo

NYSA TOWOS

cena wywoławcza - 14.500.000 zł,
rok produkcji - 1987.

Przetarg odbędzie się w dniu 14 września 1990r. o godz. 10.00 w biurze Banku. W przypadku niedojścia do skutku I-szego przetargu, II-gi odbędzie się w tym samym dniu o godz. 11.00. Przystępujący do przetargu zobowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu do Kasy Banku. Przetarg można oglądać na posesji BGZ w Łomży, ul. Dworna 12 za pośrednictwem pracownika naszego Banku w godz. 8.00 - 15.00. Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

WYTWÓRCZO-USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY

W WYSOKIM MAZOWIECKIM

ul. Plac Odrodzenia 5

ogłasza przetarg nieograniczony

w dn. 1990.09.14 o godz. 10.00

Przedsiębiorstwo sprzedaż samochodu ROBUR LD 3000, nr rejestr. LOE 754H, rok prod. 1983, stopień zużycia 50%

CENA WYWOŁAWCZA 23.500.000 zł

W przypadku niedojścia do skutku I-szego przetargu, II-gi odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.00 w kasie Spółdzielni. W wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu do godz. 12.00 w kasie Spółdzielni. Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-228

WIZY

RFN, Francji, Belgii,
Turcji i innych krajów.

AUTOBUSOWE

Zach. za 150 tys. zł,
za 170 tys. zł, do
za 900 tys. zł, do
Paryża za 900 tys. zł

SYLWESTER WYSTĄPIENIE

200 tys. zł (4 noclegi w
bal sylwestrowy, zwie-
sta).

To oferta Podróży „JJ”

ok, ul. Sienkiewicza 3
1 piętro), tel. 435-352
5, ul. Jurowiecka 33
Jedności Łowieckiej”),
246, ul. Szeroka 6;
Al. Legionów 7 (re-
kontaktów”), tel. 40-22;

Mazowieckie,
1a (Komenda Huf-
121-48; **Mońki**, ul.
Lipcowego 2 (Biuro
budynek PZU) tel.
Zambrów, ul. Koś-

SPÓŁDZIELNIA

OGRODNICZO-PSZCZELARSKA

w Łomży, ul. Gwardii Ludowej 14

ogłasza przetarg nieograniczony

w dniu 90.09.05 o godz. 10-tej
na pojazdy:

WOŁGA GAZ 24

nr LOA 534B - 9.600.000 zł

ROBUR LD 3000

nr LOA 992C - 15.500.000 zł

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w kasie Spółdzielni do godz. 9-tej w dniu przetargu.

K-226

„SEKRETY GWIAZD”

czyli

INTYMNE WYZNANIA

najpopularniejszych
ludzi sceny i ekranu

(Janda, Niemen,
Rosiewicz, Biedrzyńska,
Opania, Sojka,
Daukszewicz, Bem,
Pszonek i wielu
innych).

znakomita okładka
Teresy
Adamowskiej!

niekonwencjonalne
zdjęcia!

JUZ
W SPRZEDAŻY!

OGŁOSZENIA DROBNE

SPECJ. GINEKOLOG Lech
KOSTEWICZ Ostrołęka, Bogusław-
skiego 6. Przyjmuje: poniedziałki,
środy, piątki od 16.00. Zabiegi w
uspokojeniu. Bezbolesne leczenie nadżer-
tek. Antykoncepcja.

K-1305-00

KAMERA VIDEO - filmuje.
Łomża, tel. 55-14.

K-1287-0

ŻALUZJE INSTALUJE, Łomża,
21-00.

K-3655-00

WIDEOKAMERA Łomża tel.
4076.

K-3674-00

SPRZEDAM w Łomży plac
2.143 m kw. przy ul. Nowogrodzkiej
154A. Informacja: Nowogrodzka 156
Łomża, lub Wrocław tel.: 48-14-56.

K-3683

WYNAJME 3 pomieszczenia na
działalność handlową. Wiadomość
Sikorskiego 269a Łomża.

K-3685

WYNAJME lokal na sklep w
Kolnie - możliwość zatrudnienia.
Łomża tel. grzecz.: 60-31.

K-3696

SKLEP MEBLOWY w Łomży
przy ul. Sikorskiego 123 oferuje do
sprzedaży:

sypialnie „Kamena”
zestaw „Astra”
zestaw „Triaz”
komody „Enea”
stoly „Astra”
komplety wypoczynkowe
segmenty „Kamena”.

K-36870

PUSTAKI wiórobetonowe -
3500 zł. Łomża tel. 41-91.

K-3688

PROJEKTY domków, Łomża
Senatorska 8 tel. 67-48.

K-3691

„Kontakty” Łomżyński tygodnik społeczny, 18-400 Łomża, Al. Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11, ttx 852285.

Redaguje zespół: Maria BAUCHROWICZ-TOCKA, Joanna GOSPODARCZYK, Maria KACZYŃSKA - sekretarz redakcji, Danuta MYSTKOWSKA, Alicja NIEDZIEWICKA - p.o. sekretarza redakcji, Gabriela SZCZESNA, Teresa POŁECKA, Władysław TOCKI - redaktor naczelny, Danuta WRONISZEWSKA, Aleksander WRONISZEWSKI, Gabor LORINCZY - fotoreporter, Stanisław TOMASZEK - redaktor graficzny, koncepcja graficzna - Marek GOEBEL.

Stale współpracują: Teresa Adamowska, Adam Dobronski, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Jan Oniażczuk, Wiesław Wendertlich.

Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe, 15-093 Białystok, ul. Wesołowskiego 1.

Skład: Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Rastor” 15-285 Białystok, ul. Legionowa 13/64, tel. 288-80, 289-11 przy współpracy Laser Studio, Białystok, ul. Stroma 24/27. Druk: SPPP „Pogon” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „Kontaktów”, 18-400 Łomża, Al. Legionów 7, tel. 42-43.

Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

KONTAKTY

Futryna z wierszykiem

Niebieski ptak

Wstaje o dziesiątej
Idzie do stołówki
I ze smakiem zjada
Talerz dobrej zupki

Zupkę sobie zjada
Piwkiem ją popije
Kręci mu się w głowie
Świeć mu się zyje

Zupa za darmoche
Do niej glonek chlęba
Do pełnego szczęścia
Pół litra potrzeba.

Autor: E. ROGOWSKI, Łomża.



Do ministra Kuronia przyszedł obywatel i prosi o wizę do USA. Zdziwiony minister pyta:
- Dlaczego przychodzi pan w tej sprawie do mnie?
- Bo grozi mi bezrobocie.

- A co pan robi?
- Na zlecenie wójta siedzę na wieży i obserwuję, czy nie nadchodzi dobrobyt.

- O, kochany, to jeszcze parę dobrych lat będziesz miał zajęcie.

- Czy nadal uważa pan - pyta człowiek aktywistę SdRP - że socjalizm może rozwiązać wszystkie problemy ludzkości?

- Oczywiście! Pozostaje tylko problem, jak to zrobić.

Do apteki wbiega zdyszany młodzieniec. Tu, jak zwykle, dość długa kolejka. Młodzieniec staje na końcu i wzdycha:

- A ona leży i czeka...

Powtarza to coraz głośniejsze, aż ludzie litują się i przepuszczają przed siebie. Gdy przedarł się do okienka jedynym tchem prosi:

- Dwie paczki prezerwatyw!

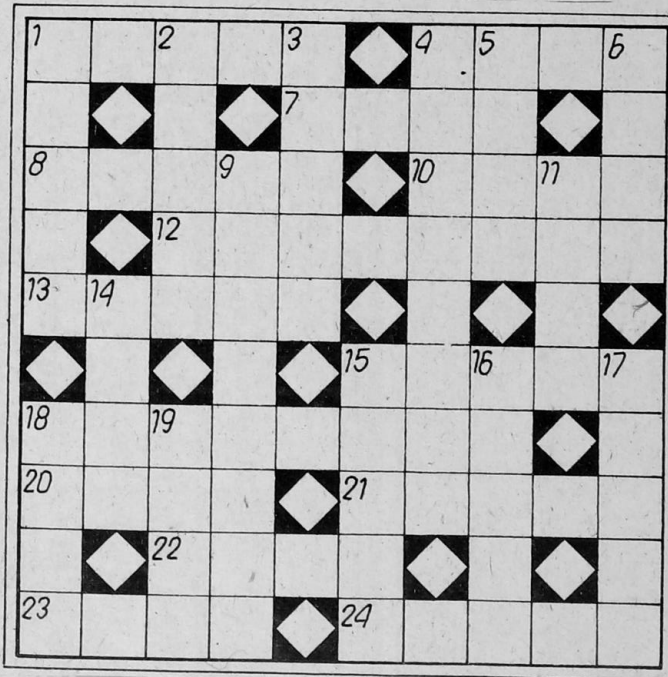
Dowcipy nadesłane na konkurs „Kontaktów”

ukazą się niebawem w książce „Zakazany wic, czyli polski dowcip polityczny 1944-1990”. Jednocześnie trwa nieustanny konkurs na dowcip dotyczący bieżących wydarzeń społecznych i politycznych. Czytelnik, który nadeśle najlepszy „Dowcip tygodnia” otrzyma zbiorek „Zakazany wic”. W tym tygodniu przypadł on Ryszardowi Tyminskiemu z Łomży za kawał o obserwatorze dobrobytu.

NAGRODY:

- ZAPALARKA DO GAZU
- APARAT DO MASAZU
- KSIĄZKI

KRZYŻÓWKA
z nr. 35



POZIOMO: 1) pierwiastek chemiczny, 4) układ militarny między państwami, 7) szal występujący u południowców, 8) figiel, 10) zbiór, 12) podąża przez pustynię, 13) rybka akwariowa, 15) kowbojski atrybut, 18) przyrząd do suszenia włosów, 20) pospolite chwasty polne i łąkowe, 21) rodzaj obucha, 22) stan w Brazylii, 23) pogoda, 24) dawna nazwa Wiatki.

PIONOWO: 1) ględa, plecuch, 2)

sąsiedzka pomoc przy żniwach, wykopkach, 3) dopływ Mozeli, 4) otoczenie przylegające do domu, 5) afrykańska metropolia, 6) przyrząd ułatwiający reżyserowi pracę na planie filmowym, 9) jedna z chorób, 11) „palindromowe” imię żeńskie, 14) koriski bieg, 15) znane pionierskie miasteczko na Krymie, 16) pirat, 17) przepływa przez Łomżę, 18) ptak - symbol mądrości, 19) polski samochód ciężarowy (HCL)

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 31

POZIOMO: dzwon, intruz, islam, fontaż, burza, Akbar, wróbel, kabel, Skania, dynia.
PIONOWO: dziób, walor, nimfa, Stanek, kurara, udręka, zębina, alka, bęben, roka.

Nagrody wylosowali: HALINA BANACH z Łomży (książkę), TADEUSZ CZARNOWSKI z Wysokiego Mazowieckiego (torbę sportową), BOŻENA DOWLASZEWICZ z Zambrowa (książkę), KATARZYNA DZIARSKA z Nowogrodu (wazon), EUGENIUSZ PROKOPCZUK z Bogut (książkę). Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru.

PLEBISCYT CZYTELNIKÓW

W nr. 31 plebiscyt czytelniczy wygrał tekst ALICJI NIEDŹWIECKIEJ „Nie wiedział, co czyni?”, a „Kuchnię polską regionalną” wylosował: JAN SPALIŃSKI z Miastkowa.

UWAGA! Czytelnicy, którzy do końca roku nadesłali minimum 10 oryginalnych, wyciętych z tygodnika kuponów, wezmą udział w losowaniu nagrody w wysokości 1 000 000 złotych! Największe szanse na wygraną mają ci, którzy nadesłali najwięcej kuponów.

UWAGA! Wypełnione kupony należy nadesłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru. Co tydzień wśród uczestników plebiscytu rozlosujemy „Kuchnię polską regionalną”.

KUPON

1) Za najlepszy tekst w nr. „Kontaktów” uważam (wymienić imię i nazwisko autora, tytuł tekstu)

2) Wkrótce chciałbym (chciałabym) przeczytać w „Kontaktach” (podać propozycję tematu)

WYTNIJ! WYŚLIJ! WYGRASZ 1 000 000 zł!